Nr. 175. We Lwowie, Piątek dnia 28. Czerwca 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 centów, miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową: w państwie Austrjackiem 5 złr. — ct., do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr., Szwecyi i Danji 6 ..., Francji i Anglji 16 ..., Włoch 23 ..., Belgji i Szwajcarji 20 ..., Turcji i księstw Naddun. 17 ...

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12 (dawniej ulica Nowa liczba 291). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: dla Francji i Anglji jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile 22. W FRANKFURCIE nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Genewa dnia 26. czerwca. Sąd polubowny obradował dziś półtory godziny. Następne posiedzenie jutro.

Londyn dnia 26. czerwca. Izba lordów zrobiła poprawkę w bilu o tajnem głosowaniu, przy trzeciem czytaniu.

Rzym dnia 26. czerwca. Papież przyjmował deputację niemieckiej Czytelni katolickiej w Rzymie, i rzekł: Rozpoczęło się prześladowanie kościoła w Niemczech, ale katolicy są pełni otuchy. Pierwszemu ministrowi Niemiec kazałem powiedzieć, że prześladowanie kościoła jest niedorzecznem, i zapytać go, jakim to sposobem biskupi niemieccy, z których był zadowolony, nagle zamienili się w spiskowców, ale nie otrzymałem odpowiedzi, bo na prawdę odpowiedzieć niepodobna. Poczem wezwał do otuchy i jedności, gdyż prześladowania pokrzepiają kościoł.

Peszt dnia 26. czerwca. Ze znanych dotychczas 214 wyborów przypada 150 na deakistów, 47 na lewicę a 17 na skrajną lewicę. Deakiści zyskali 38, a utracili 12 krzeseł.

Lwów d. 28. czerwca.

(Sprawy bieżące.)

Dzienniki centralistyczne cofają już doniesienie swoje o rozruchach włościańskich w powiecie brodzkim.

Znany polakożerca, p. Pacher, radca dworu i naczelnik powiatowej dyrekcji skarbowej w Krakowie, został na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku; na drogę dano mu w uznaniu jego wieloletniej, wiernej i „znakomitej" służby, order korony żelaznej, a wkrótce otrzyma zapewne i szlachectwo austrjackie. W miejsce p. Pachera mianowany nadradca galicyjskiej krajowej dyrekcji skarbowej, p. Hayling.

Sprawa ta stoi widocznie w związku ze stanowczem zaprowadzeniem języka polskiego jako urzędowego w służbie finansowej w Galicji. „Dobrowolne" podanie się p. Pachera na emeryturę, poda centralistom nowy assumpt do wycieczek na Polaków i hr. Gołuchowskiego. Ale rzecz dziwna, że nie umieścili go gdzie u siebie, bo p. Pacher, jak świadczy jego gorliwość w prześladowaniu języka polskiego, cieszy się jeszcze zupełną sił swoich świeżością.

Deutsche Ztg. już poczęła kampanię przeciw naszej Radzie szkolnej krajowej; wkrótce zapewne rozpocznie się atak na całej linii centralistycznej.

W sprawie zapomogi drożyźnianej dla urzędników, czytamy w *Nowej Pressie*: „Tym będącym w służbie czynnej urzędnikom państwowym, którzy jako referenci lub do pomocy są krajowym komisjom lub podkomisjom do regulacji podatku gruntowego przydzieleni, i do swych na etat regulacji podatku gruntowego przeniesionych płac pobierają stałe dodatki funkcyjne, ma być zapomoga drożyźniana z r. 1872 daną, ale dodatki funkcyjne o kwotę, jaką ta zapomoga wynosi, zniżonemi. Tak samo urzędnikom, którzy w takichże warunkach dodani są powiatowym komisjom szacunkowym jako referenci. Ci funkcjonarjusze, którzy tylko diurny albo honorarja miesięczne pobierają, nie mogą otrzymać zapomogi drożyźnianej."

A jakżeż z nauczycielami szkół ludowych, ze skarbu państwowego płacę pobierającymi? Czy istotnie nie otrzymają tej zapomogi? A drogmistrze?

Nowa Presse podała memorjał biskupów z d. 2. maja nie w całości, ale tak skrócony, że wszystkie ustępy, w których biskupi przemawiają przychylnie dla państwa, zostały opuszczone. Ogłoszenie to, i w taki sposób podstępny dokonane, wymierzone jest przeciw ministrowi wyznań i oświaty, który o memorjale w Izbie posłów dość przychylnie się wyraził, jako mogącym służyć za pomost do przejednania biskupów z rządem i państwem. Cała banda centralistyczna uderzyła na Stremayera; nawet dwa organa półurzędowe oświadczają, że p. Stremayer wynurzył w Izbie zdanie tylko swoje osobiste, a nie całego rządu, a trzeci organ półurzędowy domaga się, aby rząd otwarcie zamanifestował, że nie ma nic wspólnego z zapatrywaniami memorjału.

Zaczyna się w organach starej frakcji zwrot od ultragermanizmu. Żądania „młodej" frakcji, aby rząd przedlitawski nietylko „postępował jako rząd niemiecki", ale aby i „wyznawał, że jest rządem niemieckim" — zaczynają one potępiać. W jednym z głównych organów pruskich uderzono na powszechną wystawę wiedeńską, że ją przedsięwzięto tylko na przekor Berlinowi, że cały kierunek jej jest lichym nad wszelki wyraz, że gmach wystawy wymyślili i budują tylko Anglicy i Prusacy, że ludność niemiecko-austrjacka pragnie, aby Dunaj zalał cały gmach i t. d. *Nowa Presse* ujrzała się zmuszoną zaprotestować przeciw tym twierdzeniom i nazwać je wierutnem kłamstwem itp. Jedno i drugie dzieje się wszakże nie od serca, tylko z przymusu. „Stara gwardja" centralistyczna ostatniemi krokami swemi zachwiała zaufanie korony do rządu, i podkopała byt centralistów — szukają zatem centraliści sposobów do uspokojenia korony, drapując się w podszyty u nich wiatrem pruskim płaszcz patrjotyzmu austrjackiego.

Budżet ministerstwa wojny na rok 1873 ma być podwyższony, z powodu podniesienia płac urzędników wojskowych i zreorganizowania lekarskiej służby wojskowej, dania koni kapitanom jako szefom kompanij, i utrzymywania konserwów mięsnych w zapasie.

Następujące są zapowiadane wczoraj uwagi *Czasu:*

„Od samego początku rozpraw wydziału konstytucyjnego Rady państwa nad sprawą galicyjską, aż nadto widoczną była niechęć stronnictwa konstytucyjnego, czyli większości Izby dla ugody z Galicją, a oraz brak siły w rządzie, aby tę niechęć zwyciężyć, chociażby jej nie podzielał. Nie trudno było przewidzieć, że kwestja ugodowa w tem położeniu, w jakiem się znajdowała, nie mogła oczekiwać pomyślnego załatwienia, a co gorsza, bardzo jasno przedstawiały się niebezpieczeństwa, jakiemi dalsze jej koleje w tych warunkach sejmowi i krajowi zagrażać mogły. Zasłonić przed niemi sejm i kraj, uważaliśmy zawsze za obowiązek delegacji, i dla tego nie widząc, aby w inny sposób delegacja w tym wypadku spełnić go mogła, rzuciliśmy pierwsi i od bardzo dawna (*Czas* 9. lutego) myśl cofnięcia rezolucji, to jest wniosku delegacyjnego; zbyteczna bowiem mówić, że o cofnięciu rezolucji jako uchwały sejmowej mowy nawet być nie mogło. Gdy w miarę posuwania się rozpraw nad elaboratem, wzmagała się niechęć stronnictwa i uwidoczniała słabość rządu, powtarzaliśmy ten środek, który jako jedynie zaradczy nam się wydawał i motywowaliśmy go, opierając się na co raz groźniejszych okolicznościach. Wszakże ani nasze wywody, ani o czem wiemy, nawet poważne głosy po za delegacją myśl naszą popierające, nie trafiały do przekonania delegacji, która, jak nam wówczas donoszono, widziała w cofnięciu wniosku jakiś wyzew i rodzaj rzucenia rękawicy, co wcale było od nas dalekiem. Że środek, któryśmy doradzali, nie miał tej cechy, najlepszym dowodem było, że w końcu, jak się zdaje, sam rząd zaproponował go delegacji.

„Z jakich powodów delegacja odmówiła cofnięcie wniosku, zdać sobie sprawy nie umiemy. Szło o cofnięcie wniosku Zyblikiewicza i towarzyszy a nie o odstąpienie od rezolucji; rezolucja sama jako uchwała sejmu wracała do niego — pisaliśmy to w sobotę — i sejm dalej nią rozporządzał. Nie szło również o przyjęcie elaboratu, jak się to jednemu z dzienników krajowych pisać podoba, bo aby przyjąć elaborat, nie potrzeba cofać wniosku, a cofając go, nie przyjmuje się nad nim sprawozdania. Zresztą gdyby delegacja mogła była przyjąć elaborat, rząd nie byłby jej proponował cofnięcia wniosku. Umotywowanie cofnięcia leżało jak na dłoni, choćby tylko ową niechęcią stronnictwa i słabością rządu aby wbrew niej działać.

„Jeżeli doradzaliśmy cofnięcie wniosku bezwarunkowe, tem bardziej oświadczalibyśmy się za niem, skoro przedstawiało pewne korzyści. Wszak minister dla Galicji mieści się w żądaniach rezolucyjnych — czy więc wniosek cofnięty albo nie, zawsze widzieć w tem tylko można jedno z żądań naszych zaspokojone. O korzyściach dla Galicji z głosu broniącego jej interesów w Radzie korony, mówić w tej chwili nie będziemy, ale w każdym razie nie możemy w takiej nominacji dopatrzeć się powodu do odmówienia cofnięcia delegacyjnego wniosku. Również widzieć tego nie sposób w propozycji, aby się umówić o ustępstwa, jakieby rząd później przeprowadził na ustawodawczej lub nawet administracyjnej drodze. W przeświadczeniu, że w tej chwili żądań rezolucyjnych otrzymać nie zdołamy, nie byłożby naprzykład korzyścią uzyskać zapewnienie, że wybory bezpośrednie nie zostaną na Galicję rozciągnięte albo przyrzeczenie, że rząd przedłoży projekt tyczący się organizacji Galicji.

„I nie widzimy w tem żadnego targu, co jak nam pisano, miało być jedną z pobudek odmowy. Nie poświęcano bowiem wcale rezolucji, cofano tylko chwilowo wniosek. Była to tylko korzystna taktyka — i nic więcej. W parlamentarnej drodze tym tylko sposobem dochodzi się do rezultatów. Targ bywa tylko wtedy, gdy chodzi o zasadę, i ten słusznie jest potępiony i wstrętny. Tu atoli zachodziła tylko transakcja, wymagana przez chwilę i okoliczności. Od żadnej z zasad nie odstępowała delegacja, ani też nie poświęcała niczego.

„Nie wydaje nam się także ważnym wzgląd, że cofnięciem wniosku delegacja uwalniała rząd od kłopotu, w jakim zostaje co do przeprowadzenia elaboratu. Delegacja nie przyjmowała elaboratu, ale też rząd nie potrzebował go przeprowadzać, skoro cofała wniosek. Ustawał więc kłopot, to pewna. Ale *N. fr. Presse* wybornie oceniła stanowisko, jakie Polacy cofając wniosek zajęli byli wobec stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Zrazu gniewało ją, że delegacja kroku tego nie uczyniła, teraz zaś cieszy się przejrzawszy, jakie miałoby znaczenie mianowanie ministra dla Galicji po umotywowaniu cofnięcia wniosku.

„Ustawał kłopot dla rządu, nie przeczymy, ale zdaniem naszem delegacja zarazem zasłaniała sejm i kraj od nader przykrej alternatywy przyjęcia albo odrzucenia elaboratu, a zasłaniała odnosząc przy tem pewne korzyści. Wszakże, skoro inaczej zrobiła, musi mieć powody, dla których, jeżeli pierwej z własnego popędu cofnąć wniosku nie chciała, później odmówiła propozycji rządu, pomimo ofiarowanych korzyści. Delegacja ma niezawodnie plan dalszego działania, a żałujemy tylko, że go odgadnąć nie możemy. Wie zapewne, jakim sposobem sejm zasłoni swą godność w razie, gdyby mu przedłożony został elaborat, zanim przyjdzie przed Izbę; ma zapewne sposoby uratowania kraju od różnych następstw, jakich się domyśleć łatwo w razie odrzucenia przez sejm elaboratu, skoro cofnięcie wniosku rezolucyjnego w takich nawet warunkach, jak obecne, za niestosowne uznała."

Jak gubią się stronnictwa.

Jednym z najpierwszych i najgłówniejszych warunków pomyślności a nawet bytu narodów jest o b y w a t e l s k a k a r n o ś ć jednostek. U narodów bardzo jeszcze nisko stojących na szczeblach dziejowego rozwoju, karność tę niezbędną, drogą siły, gwałtu i przymusu utrzymują rządy despotyczne; w narodach, które wysłużyły już sobie większą samodzielność, przymus ten zastąpionym być musi koniecznie poczuciem o b y w a t e l s k i e g o o b o w i ą z k u. Gdzie tego niema, tam naród na największe narażony niebezpieczeństwa.

Jeden z najskandaliczniejszych dowodów obywatelskiej n i e k a r n o ś c i złożyły temi dniami połączone frakcje monarchiczne francuskiej Izby.

Dziś obradujące w Wersalu Zgromadzenie narodowe, obrane, jak wiadomo, jeszcze w czasie zawieszenia broni z Prusakami dla zawarcia pokoju, powstało, pod wpływem najstraszniejszych dla narodu okoliczności, z pierwiastków w znacznej części monarchicznych. Już w owych czarnych godzinach rozpraw o pokoju poznać było łatwo, że wielu członkom prawicy więcej chodziło o ustalenie swoich koteryjnych widoków, aniżeli o całość i godność Francji: „Amoindrie, la France n'en sera pas moins la France, pour qu'elle reconquierre son régime historique et légal" — mawiano otwarcie z prawej strony Izby, i nie przeciw Prusakom, ale przeciw republikanom okazywano największą zaciętość. Kraj, jakkolwiek i materjalnie i moralnie zbiedzony, poznał się rychło na tem zbrodniczem usposobieniu znacznej części swych wysłańców; począł się ruch petecyjny, domagający się rozwiązania Izby; nakoniec, przy kilkakrotnie powtarzających się wyborach dopełniających, opinia coraz radykalniej w kierunku republikańskim objawiać się zaczęła. Izba, a raczej większość jej, widząc co jej grozi, pozostała głuchą na życzenia narodu objawiane drogą petycyj; zaś przybywanie do jej łona, po każdym dopełniającym wyborze, coraz większej proporcji szczerych republikanów, zamiast otworzyć monarchistom oczy na to, co wskazywały patrjotyzm i obowiązek, tylko tych ostatnich w coraz większą wprawiało zawziętość. Wreszcie, po nowych dopełniających wyborach, w tym miesiącu

---

Gerwinus.

Studjum.

(Dalszy ciąg. Zobacz nr. 171. i 173.)

A jestto zarazem i krytyczna historja wszelkich wyroków krytycznych o Szekspirze, którego stanowisko wobec czasu jego i wobec dramatu, mało kto zrozumieć mógł tak, jak Gerwinus, zajmujący podobne stanowisko wobec swego pokolenia współczesnego i wobec historjografii. Jak mistrz tamten w dramacie, tak ten w historji wprowadził ducha ludzkiego na nieznane przedtem stanowisko wysokie; jak ten tak tamten rozwarł epokę nową, i w naturalnym porządku rzeczy jak przeciw tamtemu tak i przeciw temu stanęli w tłumach nieprzejrzanych wielbiciele i uczestnicy epoki potężnie w tył pchniętej. Samotnie ponad wieki mnogie wystaje ten arcymistrz dramatu, i tylko w odległej, zamierzchłej dali wystaje znowu postać mu równa, ów ślepy wieszcz, z którego naigrawały się dzieci wiejskie, gdy z lutnią w ręku od chaty do chaty spiewał o zburzonym Ilionie. I również samotnie ponad rówieśników swoich, zwolenników historjografii doktrynerskiej, wystaje ten mistrz, nazwany przez nich twórcą historjografii empirycznej, a w równej mu wielkości widny tylko w czasie dawno ubiegłym sekretarz Rzeczypospolitej Florenckiej, i daleko ponad wieki, w czasach jaśniejszej Hellady, historyk wojen peleponezkich.

Tylko równy równego osądzić może należycie — to rzecz każdemu wiadoma — a tu właśnie tak się dzieje: Gerwinus osądza Szekspira. Dlatego też osądza go tak trafnie i w taki sposób, jak tego jeszcze nikt nie uczynił. Czy to kto nazwie apologią, czy inaczej, to nie zmieni tego faktu, iż wszystka krytyka, nazwy tej godna, pochyliła się przed tym sądem. Bo jak Szekspir okazuje nam niejako widomie sprężyny, co poruszają jego charaktery: tak znowu Gerwinus okazuje nam widomie wszystkie tajnie w duchu twórczym Szekspira, całą głębię myśli jego przewodniej, w którą wnika przez swą nadzwyczajną bystrość analityczną i przenikliwość intuicyjną. W postaci niemal dotykalnej stawia przed nas wszystkie pobudki zewnętrzne i wewnętrzne, wszystkie historyczne i psychologiczne motywa dramatu i charakterów dramatycznych tego mistrza niezrównanego.

A że Gerwinus, tak rozdrażniony robotą frankfurcką, wymógł na sobie tyle refleksji spokojnej, ile do pracy tej było potrzeba, że z duszą, bolu i wstrętu pełną, zdolen był tak ścisłej logiczności i tak bystrej analityczności — to świadczy o jakiejś takiej niewyczerpanej i nieprzemożonej mocy ducha, iż na nią patrzeć można tylko z podziwieniem niewysłowionem.

Że zaś wszystka wielkość największych utworów sztuki dramatycznej duszy mu zapełnić nie zdołała, że wśród arcydzieł charakterystyki dramatycznej, stała mu na myśli charakterystyka jego narodu, że wśród studjum nad rozwojem akcji dramatycznej, robił w myśli studja nad rozwojem akcji historycznej rodu ludzkiego — to widać jasno z tej pracy jego, która się pojawiła już w jesieni r. 1852, w rok po ostatnim tomie pracy poprzedniej.

Tą pracą jest jego „Einleitung in die Geschichte des XIX. Jahrhunderts". Tu się objawiła moc jego twórcza w całej potędze twórczości, bo tworzy nową umiejętność. — W s t ę p ten jest wstępem do nowego świata historji, przez który wiodą drogi mocno wytknięte, w nieprzerwanym ciągu, z najdalszej przeszłości w przyszłość najodleglejszą. Już owa praca z r. 1837, „Grundzüge der Historik", była zarysem tego pomysłu twórczego, który teraz, po studjach kilkunastuletnich, i po doświadczeniach, poczynionych wśród akcji historycznej, a stwierdzających żywą prawdę tego pomysłu, stanął przed światem uczonym jako całość organicznie ukształtowana. A tu pomiędzy wszystkiemi szufladami mądrości szkolnej, które przecież w y s t a r c z a j ą na wszelkie potrzeby nauki „porządnej", ani jednej szuflady, do którejby wejść mogła ta „jakaś" nauka! Więc zgroza wielka zdjęła wszystkie szuflady uczone, i zawrzeszczały wrzaskiem wielkim: „Kamienujcie go, on targa się na świętość nauki — kamienujcie go, on bunt podnosi przeciw nauce panującej!" A chórem nieprzeliczonym wrzeszczały za niemi głosy frankfurckie z mysich jam, w które się skryły w r. 1849: „Precz z nim! precz z uzurpatorem, z moralizatorem! Co on? kto on? On nie szanuje doktryn, on się nie troszczy o spekulację filozoficzną, on lekce sobie waży teorje choćby najuczeńsze!"

Prawda, wszystko prawda — tak, tego wszystkiego dopuszczał się Gerwinus. On nadto jeszcze dopuścił się i przeniewierstwa, bo sprzeniewierzył się nawet objektywizmowi, który wszakże na niego przeszedł był spadkiem po jego nauczycielu. Jakżeż daleko zeszedł ten Gerwinus z dróg, któremi chodzą „uczeni porządni!"

„Uczony porządny", gdy postanowi zostać historjografem nieśmiertelnym stawia przed siebie jakąś doktrynę pełną wdzięków, a obok stosy książek rozmaitych, i poczyna pisać o tem, co się gdzie działo na świecie, poglądając bez ustanku, jak z tem do twarzy doktrynie jego umiłowanej. I psze tak długo i tak szeroko, aż widać jak na dłoni, że co się tylko kiedy działo dobrego na świecie, to działo się jedynie przez tę jego umiłowaną doktrynę. Że się to w j e g o h i s t o r j i dzieje nieraz w miejscach i czasach takich, w których ta jego umiłowana nie znana była ni z figury ni z imienia — to nie jego wina.

Pomiędzy tymi nieśmiertelnymi niema miejsca dla Gerwinusa, bo on nie szanował doktryn, a więc niepodobna mu było stać się takim historjografem nieśmiertelnie - porządnym.

A niepodobna mu było także stać się historjografem głęboko - filozoficznym, bo on w historji nie troszczył się o spekulację filozoficzną, i nie wahał się nawet to gośno wypowiedzieć.

Niepodobna mu więc było zrozumieć, że historja na to, aby była ilustracją spekulacji filozoficznej — choćby tam przytem zdarzyła się taka n. p. „bagatela", że z faktów i postaci historycznych stają się mgły i maki. W bezdeń spekulacyjno-filozoficznej historjografii nie zaciekał się Gerwinus, a więc tu miejsca dla niego niema. A jako przeniewierca postradał miejsce i w przybytku historjografii objektywistycznej, w tym przybytku w którym wzrósł i w którym się wychował. Bo nie dość mu na tem, aby historja była kolejnem następstwem osób, połączonych faktami lub faktów połączonych osobami, choćby fakta i osoby były jak najwierniejszem odbiciem rzeczywistości. Bo zdawało mu się, że że wierne odbicie faktów i osób, to dopiero tem w dziedzinie historjografii, czem w dziedzinie plastyki fotografia. A nawet, choćby fakta przedstawione były w całej wyrazistości utworu sztuki malarskiej a osoby w dotykalnej plastyce rzeźbiarskiej, to jeszcze mu nie dość i na tem, bo zdawało mu się, że historja to nie galerja obrazów i posągów, ale życie dyszące i tętniące, żywe i gorące tchnienie życia nieustannie falującego — i dlatego domagał się od umiejętności, aby mu rozświeciła i wytłumaczyła prawa, co życiem tem kierują.

I dlatego nie stanął także na historji pragmatycznej, która wszakże przedstawia dzieje już nietylko w następstwie kolejnem lecz i wspojeniu wzajemnem przyczyn i skutków, jakby wielki łańcuch ogniw mocno spojonych. Bo fakta historyczne to dla Gerwinusa dopiero powierzchnia życia historycznego a najściślejszy *nexus causalis* wyjaśnia tylko sposób, jakim się fakta wiążą z sobą, gdy wystąpiły już z wnętrza życia historycznego nad widomą powierzchnię jako fakta konkretne.

A on żąda od umiejętności, aby mu dała ujrzeć wnętrze faktów, aby mu okazała, jak się fakta wyrabiają w głębi rodu ludzkiego. Nie dość mu wiedzieć, że ten fakt skutkiem a tamten inny przyczyną, on kołata natarczywie do umiejętności, aby mu wyjaśniła, d l a c z e g o z tej przyczyny wypłynął ten skutek. Czy i n n y z tej przyczyny wypłynąć n i e m ó g ł? Czy t e n, który wypłynął, wypłynąć m u s i a ł? „Więc historjozofia", „więc filozofia historji"! zawołały szuflady uczone a po największej części półgłosem tylko, bo oburzone do żywego, iż żadna miara mniejsza nie przypada do tego moralizatora znienawidzonego, i rzecz zmusza ich do uznania tego, że ten „banita" poważył się osiągnąć ostateczny kres umiejętności historycznej. Biedne szuflady ujrzały wnet, że ten „banita moralizator" poważył się wyjść nawet p o z a kres ostateczny i z rąk osłupiałych w y p a d ł a i m m i a r a c a ł k o w i c i e!

Tak było zawsze, i tak będzie zawsze po wszystkie czasy, gdy się pojawi człowiek-twórca. Współcześni mierzą go wszystką miarą, jaką mają, i mierzą potomni przez długie nieraz pokolenia, zanim uznają, że na to miary żadnej nie mają. A człowiek-twórca ani pyta o to, ani wie o tem, bo pochwycony duchem twórczym jakby wichrem zdąża, dokąd go wicher ten pędzi mocą nieopartą. Tak i tego banitę parł duch twórczy, a parł mocą nieopartą tak długo, aż go wyparł p o z a wszelki kres ostateczny umiejętności historycznej — na dziedzinę dotąd nieznaną a wielką jak świat dziejów od początku aż po koniec czasów historycznych.

A że miara historjozofii nie przystaje do historjografii, jak ją Gerwinus mieć chce, na to wystarcza jeden rzut oka.

Bo wszakże historjozofia jako filozofia bada ostatecznie p r z y c z y n y s k u t k ó w i ostateczne przyczyny sposobu połączenia skutków z przyczynami, a następnie wykazuje, że tego skutku przyczyną właściwą było to a tamtego owo — a że ztąd poszło, iż wśród okoliczności, wśród których się to działo, skutek i przyczyna połączone zostały tym pewnym sposobem.

Gerwinus zaś tem wszystkiem jeszcze się nie zaspakaja, lecz żąda od umiejętności historycznej objaśnienia i wytłumaczenia, d l a c z e g o było przyczyną skutku to, co właśnie nią było? d l a c z e g o skutek i przyczyna tym sposobem, jakim połączone zostały, połączone zostać m u s i a ł y? Więc je c o ś do tego połączenia zmuszało. Więc są s i ł y jakieś, niezależne od tak zwanego „przypadku", co poruszają życiem historycznem, więc są jakieś p r a w a dokładne, co sterują ruchem sił owych, więc wtedy dopiero stanie się historjografia istotną nauką historji, gdy uczyć będzie tych praw sterowniczych.

Oto historjografıczne stanowisko Gerwinusa.

On zapytuje, dlaczego na obszarze dziejowym widać raz jakby łany falujące kłosem treści pełnym, a raz znowu wydmy jałowe, chyba wzosem szarzejące? i dlaczego ziarno kłosów raz pełne i jędrne, a raz znowu puste i wątłe?

A jak rolnik przemyślny, aby tego dociec, bada nietylko atmosferę i wszelkie wpływy zewnętrzne, lecz bada także wnętrze gleby a osobliwie wnętrze ziarna, jakiem gleba była zasiana: tak i on bada nietylko zewnętrzne wpływy historyczne, lecz nurtuje głębię obszaru historycznego a osobliwie docieka,

odbytych, prawdziwym szałem opanowane monarchiczne koła postanowiły wywrzeć na prezydenta rzeczypospolitej zuchwały i nielegalny nacisk, w celu skłonienia go do **fałszowania wyborów** na przyszłość.

„Fałszowania wyborów“ — wyrażenie nasze nie jest za silnem, użył go bowiem sam p. **Raoul Duval**, zwany Gambettą prawicy.

Spróbowawszy, ale nadaremnie, wciągnąć do swego spisku i **lewy środek** izby, monarchiści na swoją rękę wystąpili do Thiersa z żądaniem, aby usunął prefektów bezstronnie i sumiennie pełniących swe obowiązki, a zastąpił ich agentami jednego lub drugiego z pretendentów do królewskiej korony.

Nigdy z większym cynizmem nie przemówił żaden bonapartysta z czasów upadku drugiego cesarstwa.

Gdzie stronnictwa dochodzą do tak straszliwego zapoznania samych podstaw moralności publicznej; gdzie wolą zgwałcić wszelki wstyd i prawo, aniżeli poddać woli ogółu czy większości swe stronnicze widoki; gdzie zakłócają spokój narodu lub tamują postęp, dla przeprowadzenia swych ciemnych widoków, tam — albo naród na brzeg przepaści popchniętym zostanie, albo stronnictwo ustąpić musi. I nie dziw, że w kraju takim budzą się straszne reakcje, krwią i sromem zalewające karty historji... Dwa tu hasła stoją przeciw sobie: **dogodzenie zachciankom frakcji i zbawienie narodu!** Nietrudno zrozumieć przy kim słuszność i komu **należy się zwycięztwo...**

Znamy inny narod, w którym, jak we Francji, jest frakcja zacofańców walczących przeciw **oświacie ludowej**, walczących przeciw **patrjotycznym przejawom**, przeciw wszystkiemu co ma cechę powszechnej, **demokratycznej** inicjatywy, a więc inicjatywy **narodu**. Walczą oni, aby nie utracić mniemanego prawa swego do berła niegodnie kiedyś piastowanej władzy. Berło to w ich rękach, powoli na laseczkę z dzwonkami się zamienia... Przykład ze współczesnych spraw francuskich frakcji tej stawiamy przed oczy, gdy jej pamięć własnych dziejów nie wystarcza.

Węgry.

Wybory do sejmu węgierskiego choc jeszcze nieskończone, można powiedzieć, że już wypadły pomyślnie dla partji Deaka. Organa centralistyczne wiedeńskie z większą skwapliwością, niż rozwagą wygłaszają tryumf systemu centralistycznego, jako wynik tego rezultatu wyborczego w Węgrzech. Opierają się przytem na pozornej analogii rządu do rządu i partji rządowej w Przedlitawii do takiejże takzwanej rządowej w Węgrzech.

„Większość wyborców w krajach węgierskich głosowała, jak tu, za rządem, popowiadają Niemcy, więc analogia zupełna.“

W ten sam błąd, choć z innego stanowiska się zapatrują na rzecz, popadają dzienniki czeskie. I ich zdaniem partja rządowa stanowi w Węgrzech tak samo jak w Przedlitawii falangę centralistów, a opozycja tak tu, jak tam reprezentuje żywioły anti-rządowe i federalistyczne. Jest to zapatrywanie abstrakcyjne, które się w polityce na nic nie przydaje.

W rzeczywistosci partja Deaka od r. 1849 czy biernie — póki siły nie było i okoliczności były nieprzyjaźne — czy to czynnie — po wzmocnieniu pierwszej, a zmianie drugich — była uosobieniem oporu rządzonych przeciw samowoli rządów centralistycznych, jeśli nie jedynem to namacalnem i najbardziej wybitnem zawsze: czy się samowola uwydatniała ukazem, czy oktrojowaniem w formę konstytucyjną ubranem.

Po wojnie r. 1866, która odkryła słabość rządów centralizujących, w takiej nagości, że ją dostrzedz mógł i wzrok krótki, wszystko co żywotne w Austrji, musiało przejść do ugody prawno-politycznej z Węgrami.

W Węgrzech — tego zapominać nie trzeba — były niesnaski domowe, rozżarzone wojną kroacką, gdzie Serbowie, Kroaci i po części Rumuni pospołu z wojownikami obcokrajowymi walczyli zbrojnie przeciw Węgrom, i tego rodzaju rozdrażnienia bynajmniej koić nie chciano przez długi przeciąg czasu rządów absolutycznych niemieckich, i owszem zostawiano tę aperturę, otwartą — a mimo tak znaczącego faktu, tak przydatnej dla centralistycznej polityki *divide et impera*, nie zdołano sprowadzić do wiedeńskiego rajchsratu przedstawicieli narodowości nie-węgierskich, ani też kraju sławiańskiego, Kroacji.

Kompromis wtedy zawarty między dwoma stronami był to kompromis między władzą faktyczną centralną, która abdykuje, a krajem samowiednym, który wchodzi w posiadanie swoich praw wrodzonych i pisanych.

W założeniu więc dzieła, nie ma najmniejszej analogii między zasadą rządzenia w Węgrzech *ex lege* a w Przedlitawii *ex usu*; bo już to na serjo nikt u nas nie weźmie równorzędności między lutową czy grudniową konstytucją, a prawami węgierskiemi, które weszły w praktykę życia.

Tu jest w całem znaczeniu *usus* podtrzymany sztucznie; więcej nic.

Co do dalszego rzeczy przebiegu w Węgrzech, te także nie poszły przedlitawskim torem.

W Węgrzech nikt, do jakiejkolwiek należał narodowości, nie żałował rządów poprzednich, każdy radował się z takiej reformy, która była pod względem prawnym *restitutio in integrum*. W Przedlitawii zaś przemiana patentów lutowych na grudniową ustawę oznacza głównie i prawie jedynie ograniczenie tego centralizmu, jaki był w skutek patentów z r. 1861 narzucony całej monarchii, na mniejsze terytorjum; — tu też analogia była z Węgrami w tem tylko, że żałować nie było przyczyny Schmerlingowskich patentów — ale różnica kardynalna, co do reform niby to nowych, że jak tam z nich większość ludności była zadowoloną, w Przedlitawii rzeczywista większość ludów austrjackich w mniemanej reformie nie upatrywała ulepszenia dotychczasowych usterek, tylko ich zatrzymanie nadal.

Była to suknia ta sama, ale nicowana tylko, przerobiona z większego na mniejszego. W dalszej konsekwencji i rząd centralny w Wiedniu nie zmienił swej natury. Wydzielono z agend i archiwów, co się tyczyło Węgier (jak po r. 1859 co do Lombardji) a zresztą pozostało wszystko *in statu quo*.

Jak przed ugodą austro-węgierską Niemcy-centraliści głównie popierali rząd centralistyczno-niemiecki co do jego czynności politycznych i w Węgrzech — tak słowo w słowo po r. 1867 ci jedynie ludzie, ta sama polityczna partja, po przeboleniu ugody węgierskiej, którą nazwali *Zwangslage* (bo dla nich i dziś, co ugoda, co mir wewnętrzny to *Zwangslage*), przenieśli swoje sympatje, swoją gotowość do szermierki i walki ustawicznej na szczuplejszy korpus polityczny Przedlitawią zwany.

A co do polityki prawnopolitycznej? Ta się także nie zmieniła; — i to z natury rzeczy wynika; ponieważ *punctum litis* dla dzisiejszch „Austrjaków“ niewęgierskich, pozostał ten sam, co przódy. Zasady, system, ludzie rządzący, przeciwnicy polityczni, wszystko pozostało dla nich — niezmienione. Opozycja więc i rządowa partja zakonserwowały się dzięki systemowi, jaki był dotychczas. Teraz przechodzimy, używając utartego wyrazu, na drugą stronę Litawy.

Jesteśmy w kraju, gdzie na myśli drukowane niema nałożonej opłaty stemplu dziennikarskiego. Rozpatrując się zimno w rzeczach i oceniając je podmiotowo, widzimy od razu, że tu partja najsilniejsza w kraju, zwaną partją Deaka, która stoi na czele rządu, co innego przedstawia, niż „liberalna“ partja w Przedlitawii. Jej przewodnik jest bez skazy i wolny od ślepych politycznych namiętności. Zwolennicy samorządu prawdziwego mają ster rządu w ręku. Nie znajdujemy tam ludzi, którzy się wysługiwali absolutyzmowi, albo też się ubiegali o łaskę władzy (centralnej) faktycznej. Odwrotnie, jak ich przewodnik, tak i inni członkowie partji tylko dobro kraju mieli i mają na oko.

Buntownicy z r. 1848, dziś są przestrzegaczami praw narodu i kraju swego.

Trudno dopatrzyć analogii między rządem i partją rządową w jednej połowie, a drugiej. Któż nie widzi, że w Przedlitawii czynniki polityczne w wielkiej części służyły za podporę systemu absolutycznego? Czasy się zmieniły, ale dawni ludzie do nowych się niby zastosowują czasów.

Idem qui pridem, o bardzo wielu powiedzieć można, szczególnie jeśli mamy na oku system centralistyczny.

Jakiej natury jest opozycja w Węgrzech? i czy jest podobna do opozycji przedlitawskiej, czy zbiorowo czy pojedyńczo (jakiego kraju?)

Najprzód zaznaczyć trzeba różnicę, że w Węgrzech krajów osobnych, reprezentujących indywidualność polityczną, niema; prócz Kroacji, i ewentualnie Siedmiogrodu.

Co do narodowości nie-węgierskich, te osobnego korpusu nie składają, i opozycja tych narodowości odnosi się do żądań i potrzeb specjalnych, czy to języka, czy wyznania, czy szerzej pojętego równouprawnienia, nie można jej porównać do prawnopolitycznych wymogów i potrzeb krajów większych Przedlitawii, dajmy na to: Czech i Galicji (11 milionów mieszkańców mających).

I tu **niema najmniejszej** analogii. O kraju jednym, Siedmiogrodzie, nie wspomnę, bo to najprzód z założeniem wykazania różnicy rządu i opozycji po jednej i drugiej stronie Litawy nie jest w związku, tem bardziej, że o **osobnej** siedmiogrodzkiej opozycji nie słychać, pozostaje tylko Kroacja, o której parę słów napomknąć wypada.

Czy Węgrzy co zrobili dla Kroacji? Czy samorząd, nadany temu krajowi wart co? przesądzać niema potrzeby, ale zaznaczyć, że żaden kraj Przedlitawii podobnego uwzględnienia swych właściwości i potrzeb nie doznał **od Niemców**.

Wracając do opozycji węgierskiej przeciw partji Deaka, przeciw rządowi, złożonemu z tej partji, lub mogącemu się złożyć i później z ludzi dzielących opinię polityczną Deaka, co do stosunku Węgier do monarchii austr., to rzecz taka, że już żadnej analogii nie ma z całą Przedlitawią. Do tej opozycji nie należą narodowości, jak to mówią, uciśnione, nie należą nawet Kroaci (z których mała frakcja marzyła o królestwie Illyrji, więc o kreacji politycznej nie węgierskiej, tylko południowosłowiańskiej), tylko po większej części Węgrzy czy Maliary, i przeważnie akatolicy. U tych idea samoistnego królestwa Węgier, niezawisłość zupełna od Austrji, a jako koncesja tylko unia osobista przez monarchę i dynastję, stanowi podstawę opozycji przeciw ugodzie prawnopolitycznej austro-węgierskiej z roku 1867 przeciw partji Deaka, która tę ugodę zawarła, a konsekwentnie przeciw polityce unii realnej w Austrji.

Ten krótki szkic zrozumiale naznacza stanowisko opozycji węgierskiej, i wykazuje, że w walce czy tej partji, czy partji Deaka (dziś rządowej) bynajmniej nie chodzi o zbliżenie się do niemieckich centralistów, o popieranie ich polityki prusofilskiej, i w ogóle o wzmocnienie pozycji Niemców centralistycznych w Przedlitawii, tylko o przeprowadzenie swej własnej polityki węgierskiej dla siebie samych. Jedni sądzą, że stan teraźniejszy jest odpowiedni stosunkom siły Węgier, i oddzielne stanowisko nie dałoby się utrzymać. Drudzy sądzą inaczej, i w apelacji do wyborców ta tylko opinia prawnopolitycznej doznała porażki.

Zbytecznem byłoby dodawać, że tu nie chodziło bynajmniej o pochwałę lub naganę czy węgierskiego rządu, czy partji Deaka, czy opozycji prawno-politycznej. To są rzeczy odrębne, i trzebaby szczegółowo rozbierać każdy dział niemal agend politycznych, aby sobie uformować sąd o całem położeniu.

Przy końcu nie od rzeczy będzie powiedzieć — bo stoi w związku z całem założeniem — że lewica węgierska, która się właściwie nazywa „opozycją“, przy wyborach nie przedstawia obrazu jedności w swych planach i zapatrywaniach politycznych z narodowościami nie-węgierskiemi. Odwrotnie te narodowości, szczególnie Rumuni nie pokładają żadnych nadziei w lewicy czyli opozycji co do kwestji równouprawnienia narodowości.

Pokazało się nawet przy wyborach, że w znacznej części Rumuni, Słowacy, Rusini węgierscy głosowali na kandydatów partji Deaka. Serbowie zaś w wielu przypadkach przechylali się na stronę opozycji.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż d. 22. czerwca.

(*K. W.*) W Paryżu o niczem teraz nie mówią tylko o deputacji prawicy do Thiersa z zapytaniem go o kierunek wewnęrztnego zarządu, który ona uważa za zgubny. Manifestacja ta była zarazem groźbą, a miała na celu popchnąć Thiersa przeciwko propagandzie republikańskiej. Deputacja składała się z osób 8 jako to: Saint-Marc-Girardin, Depevre, Batbie, ks. de Broglie, ks. Audiffret-Pasquier, de Kerdel, de Cumont i ks Larochefaucould-Bisaccia. Na żądanie Thiersa przybył wiceprezes Izby Vitet, jenerał zaś Changarnier przyłączył się jako ochotnik, oświadczając, że lubo jest stary, jednak do walki z rzeczpospolitą, ma zawsze siły młodzieńca. Deputowani więc w liczbie 10 przedstawili prezydentowi rzeczypospolitej, że celem ich poselstwa jest pomiędzy innemi zwrócić uwagę naczelnika kraju na grożące krajowi niebezpieczeństwo, gdy znów trzech republikanów ma zasiąść na ławie poselskiej. Na to otrzymali od Thiersa odpowiedź, „że rząd bynajmniej nie wpływał na ostatnie wybory, dowodem tego jest, że w departamencie Nord urzęduje dawny prefekt z czasów cesarstwa, p. Seguier, którego nie można posądzać o radykalizm, a który zawsze pełnił godnie swe obowiązki, obecnie zaś oddaje krajowi ważne usługi. W departamencie Somme jest prefektem p. Gucrle, który był nauczycielem dzieci ks. de Broglie, (tu się zwrócił do obecnego księcia), nie mniema więc, aby on wpływał na wybory, jakie miały miejsce. W departamencie Yonne odbyły się wybory także bez nacisku, którego nie wprowadzam, wyrzekł dobitnie Thiers, dlatego, że z zasady jestem przeciwny wszelkiej presji ze strony rządu na wybory. Jeżeli monarchiści nie zostali wybrani, powinni sami sobie winę przypisać, ponieważ są w sobie podzieleni.“

Wysłańcy zwracali uwagę Thiersa na niestosowny wybór prefektów i podprefektów, a również na naczelnego sekretarza Barthelemy-Saint-Hilaire, który niemile jest widziany przez większość Izby, jak również i p. Calmon. Tu się Thiers uśmiechnął, i oświadczył, że przekonania jego sekretarza zawsze są jednakie, był on zaś całe życie jego przyjacielem. Co zaś do p. Calmon, jego usługi są nader ważne w ministerjum spraw wewnętrznych. Następnie dodał: „Panowie, wszystko, coście mi przedstawili dotąd, jest podrzędnej wagi. Wiem, że pragniecie monarchii, ale nie sądźcie, abyście ten cel osiągnęli z moją pomocą. Wprawdzie przeszłość moja nie jest republikańska, ale dwa główne względy skłaniają mnie do utrzymania rzeczypospolitej: Umowa w Bordeaux i wasza niemożność wytworzenia przeważnej i prawdziwej większości.“ Najstraszniejszym ciosem dla wysłańców było to oświadczenie Thiersa. Następnie wypowiedział im potrzebę dwóch Izb, co zaś do administracji krajowej, prezydent nie taił jej wad, ale że trzeba być pobłażliwym, zdarzają się one w każdym rządzie, w ogóle zaś prace francuskiej administracji i poświęcenie jej godne są uznania. Dalej przypomniał tym panom potrzebę zgody, zwłaszcza w chwili tak ważnej, w której się toczą układy o uwolnienie kraju od najazdu. Oświadczył tak często powtarzaną gotowość złożenia urzędu, jeśli tego dobro kraju wymaga. Taka mniej więcej była treść tej ciekawej rozmowy, po której wysłańcy cokolwiek zawstydzeni wyszli, nie śmiąc pokazać się w Izbie. Thiers zaś zadowolniony, wesoły i uśmiechający się, przybył o godzinie 5 na posiedzenie, gdzie lewica wiedząc naprzód, jakie będą skutki wystąpienia monarchistów, powitała go hucznemi oklaskami. Wszystkie dzienniki szydzą dzisiaj z tej wycieczki monarchiczno-orleańskiej, a karykatury z olbrzymiemi nosami wtorują różnego rodzaju dowcipom. Będzie to na długi czas pożywna strawa dla *Charivari*.

Rozprawy nad prawem wojskowem skończyły się dzisiaj właśnie. Uchwalono ustawę o dobrowolnych zaciągach na rok jeden. Wczoraj były rozprawy o ogólnym poborze do wojska, w których zabierał głos i biskup orleański, i mowa jego była pełna klasycznej powagi. Mówił o wszystkiem tylko nie o poborze, i dlatego dzienniki złośliwie utrzymują, iż się biskup pomylił, że powiedział mowę, którą chciał wygłosić w czasie rozpraw nad prawem o nauczaniu.

Marszałek Forey, po długiej i ciężkiej chorobie zakończył życie. Pozostaje więc przy życiu tylko pięciu jeszcze marszałków Francji. Krążyły pogłoski o zmianie ministerjum, ale okazały się bezzasadnemi.

Od kilku dni mamy w Paryżu silne upały. Ksiądz Kazimierz Żuliński przybył do Paryża z Niemiec, a jako kapłan wielce ceniony, przyjęty został przez duchowieństwo francuskie gościnnie, i zaraz otrzymał miejsce przy kościele parafialnym Bonne-Nouvelle.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Gazety warszawskie donoszą o rozkazie carskim wprowadzenia w wykonanie decyzji (czyjej?) o przyłączeniu zapisanych do stanu podatkowego (tj. do stanu jednodworców) osób „byłej szlachty polskiej“ do rodzin już zatwierdzonych w godności szlacheckiej z warunkiem wyjednania za każdym razem carskiego pozwolenia na to.

Wyznajemy że nigdzieśmy się nie spotykali z tą wyżej wzmiankowaną decyzją, a zatem nie możemy dobrze określić doniosłości jej. Jak się zdaje idzie tu o pozwolenie powrotu do stanu szlacheckiego tym osobom, których stryjeczni przez heroldję byli uznani za należacych do takowego. Jest to więc niby pewien rodzaj łaski, lecz że zaledwo kilka lub kilkunastu familjom uda się z onej korzystać — i to po sutem opłaceniu czynowników — to więcej jak pewna.

Z początkiem roku szkolnego 1872/73 język moskiewski będzie językiem wykładowym w instytucie położniczym znajdującym się przy uniwersytecie warszawskim.

W powiecie Częstochowskim obywatele wiejscy wspólnie z miejskimi zamierzyli urządzić Towarzystwo pomocy naukowej dla ubogiej młodzieży. Spisane statuta zostały doręczone miejscowemu urzędnikowi powiatu, którym naturalnie nie jest nie kto inny jak tylko moskiewski oficer. Pan ten raczył przychylnie się wyrazić o Towarzystwie.

Gazeta Toruńska donosi o częstych zbiegach z wojska moskiewskiego, a moskiewscy znów korespondenci z Warszawy donoszą o podobnych zbiegach z wojska niemieckiego.

W Toruniu odbyto pomiędzy katolickimi żołnierzami tamtejszej załogi gatunkowanie na katolików i „starokatolików“. Nie wiadomo jeszcze, jaki był rezultat, co do liczby „starokatolików“ w ogóle; wiadomo tylko, że z jednej kompanii zgłosiło się 4-ch, jako będących „przeciw papieżowi“.

Gorączka emigracyjna, panująca na całej przestrzeni sięgającej od Meklemburgii przez Pomorze aż do zachodnio-pruskich powiatów, wzmogła się obecnie nadzwyczaj w powiecie świeckim i to podobno więcej pomiędzy ludnością polską niż niemiecką. W czasie od 1. stycznia do ostatniego kwietnia wyjechało 323 mieszkańców powiatu, wyłącznie robotników i chałupników, którzy po największej części udali się w okolice Chicago. Wielu już pisało, że ich oczekiwania zostały zawiedzione i że są narażeni na głód, ponieważ tysiącami bez zajęcia po kraju biegają i żeby chętnie do domu do lasów tucholskich wrócili, gdyby tylko mieli za co.

Misja deputacji bydgoskiej, złożonej z burmistrza Boie, reprezentanta miasta Fröhnera, radzcy ziemstwa Roya z Wierzbiczan i właściciela dóbr Martini'ego z Dembowa, która urządza obchód uroczystości stuletniej rocznicy wcielenia okręgu nadnoteckiego do monarchii pruskiej, o tyle się nie udała, że cesarz deputacji tej, bawiąc w Poczdamie, nie przyjął. Natomiast doznali członkowie bardzo uprzejmego przyjęcia ze strony księcia następcy tronu, u którego byli na śniadaniu, i ministrów spraw wewnętrznych i handlu. Przyobiecano im, że cesarz zapewne zjedzie do Bydgoszczy i będzie obecny przy położeniu węgielnego kamienia pod gmach szkoły przemysłowej, która założoną być ma na pamiątkę stuletniej rocznicy podziału Polski.

W Poznańskiem zapisać mamy jedną wygraną na dwie przegranych. Z jednej strony hr. Grudziński wykupił z rąk niemieckich kawał ojczystej ziemi mający 2000 morgów przestrzeni, nazywający się wsią Małe Krzycko za 107,000 talarów — z drugiej p. Zawadzki z powiatu Mogilnickiego sprzedał Wasilewki (1100 mor.) Niemcowi za 59.000, a podobnyż Niemiec Miks Mehlich nabył duże dobra Targowa Górka z publicznej licytacji za 290.000 talarów.

Kronika.

— Kurjerek lwowski.

Pozawczoraj na Strzelnicy odbył się festyn ludowy wraz z loterją fantową, na korzyść Zakładu sierót św. Teresy i szpitaliku dzieci, przy pięknej pogodzie, lecz nie bardzo licznym udziale publiczności, która tylko w dnie świąteczne uczęszcza bardzo tłumnie na podobne zebrania.

Prosimy teraz przeczytać co o festynie napisał *Dziennik Polski*, a właściwie pan Rewakowicz, który raczył zjawić się na festynie, ażeby znowu rzucać błotem na zakład Sokoła a przy sposobności i na Zakład sierót, a zjawił się w asystencji chirurga, (który we Lwowie zakład gimnastyczny w sali Thiery'ego otworzył) i nauczyciela tego zakładu.

Zakład Sokoła tym panom zawadza; nie mogą oni swojego podnieść zakładu jak długo Sokół istnieje. Więc wziął ich *Dziennik Polski* w swą opiekę.

Pan Rewakowicz więc nazwał Zakład sierot św. Teresy zakładem „gdzie wyranżowane wszetecznice pod tytułem poprawy wygodne znajdują schronienie,“ napadł na księżnę Sapieżynę, iż na wszetecznice wyranżowane urządza podobne festyny, na panie tutejsze, iż przybyły na festyn, podobny cel mający, i na prezesa „Sokoła“, iż równocześnie z festynem, na górze w ogrodzie Strzeleckim odbył się popis uczniów „Sokoła.“ Wobec niezaprzeczonego faktu, że cała publiczność obecna zachwyconą była popisem, pan Rewakowicz powiada, że tylko 20 nabyło dobrego ćwiczenia ruchu i siły. I przyrzeka podać fachowe sprawozdanie owego chirurga lub nauczyciela zakładu prywatnego, któremu „Sokół“ stoi na zawadzie, bo ów pan chirurg życzy sobie gorąco, aby nie „Sokół“ lecz on otrzymał subwencję od sejmu i miasta, i zdaje się mu, że tego przy pomocy *Dziennika Polskiego* dopnie. A *Dzien. Pol.* rad jest, że znalazł kogoś, co mu dopomoże do wywarcia swej złości na prezesa zakładu „Sokoła“ i właściciela *Gazety Narodowej*.

Tak samo postąpił drugi sprawozdawca *Dz. Polsk.* z zebraniem akcjonarjuszów przyjaciół sceny narodowej. Liczbę akcjonarjuszów obecnych na zebraniu podał o połowę prawie mniejszą niż była istotnie. Chociaż syndyk spółki podał liczbę subskrybowanych przed ogłoszeniem publicznej subskrypcji akcyj dokładnie (658), on napisał że akcyj subskrybowanych jest jedynie 200 niespełna, w ogóle pisze tak, aby zrazić do subskrypcji, zachwiać wiarę w możność ukonstytuowania się Towarzystwa, rozbić instytucję, która mu nie nastręcza żadnych korzyści.

Niech przepada Zakład tak pożyteczny jak Sokół, niech przepada taka ważna instytucja jak

---

jakieto ziarno dało ten plon — a czyni to dlatego, aby dociec **stałych** przyczyn żyzności i jałowości na obszarze dziejowym, **stałych** przyczyn jędrności i wątłości plonu historycznego. To zaś czyni dlatego, by wskazać, jakim sposobem stawać się może obszar dziejowy coraz żyzniejszym, a plon historyczny dla rodu ludzkiego coraz jędrniejszym a więc i obfitszym. A jak fizjolog równie jak i patolog, który jest patologiem lub fizjologiem dla tego, aby pracować na pożytek rodu ludzkiego, zastanawia się nad tem, dlaczego cielesny organizm pokoleń raz mocnieje, a raz znowu słabnie, i aby tego dociec, śledzi wszystkie funkcje organiczne pewnego pokolenia na różnych indywiduach, w stanie normalnym i anormalnym, aż odkryje pierwiastkową przyczynę tych przeistoczeń organicznych: tak i Gerwinus bada, by się tak wyrazić, historyczny organizm rodu ludzkiego. Bada, dlaczego w historji występuje raz pokolenie dzielne a raz niedołężne, i nieraz wstecz o wiele pokoleń wynajduje pierwiastek złego, lub dobrego przeistoczenia organicznego, a badając wszystkie chwile takiego przeistoczenia na różnych pokoleniach i w różnych czasach, trafia w końcu **wszędzie i zawsze, przez równe skutki do równych przyczyn** — a oraz do równego następowania skutku po przyczynie a więc **do norm stałych, do praw.** A więc wykrycie praw, według których odbywa się rozwój historyczny i wszelka tak normalna jak anormalna zmiana w historycznym organizmie rodu ludzkiego — oto, czego Gerwinus zażądał od umiejętności historycznej.

A zażądał dlatego, bo całą mocą duszy pragnie, aby ród ludzki z pokolenia na pokolenie stawał się coraz dzielniejszym, coraz bardziej świadomym zadań swych historycznych i coraz bardziej uzdatnionym do spełnienia ich należytego — tak, iżby życie historyczne rodu ludzkiego coraz bardziej stawało się ładem i harmonią.

Rozwój historyczny odpowiada zawsze rozwojowi duchowemu w ogóle — oto suma praw życia historycznego. Pierwiastkiem twórczym dzielności historycznej **myśl samodzielna** — a pierwiastkiem i potęgą myśli samodzielnej **prawda**.

Aby wykazać, że równe przyczyny wszędzie i zawsze równe sprowadzają skutki — zestawia Gerwinus różne chwile historyczne i na różnych miejscach. Jakżeż to nazwać, gdy przeciwnicy jego, których jest liczba niezliczona, te paralele zarzucają mu jako „nużącą doktrynerję?“ Tak, nuży ich, ta prawda, tak mocno wyświecona przez tego „moralizatora“ znienawidzonego, że ją uznać **muszą**. Nieznośnie im patrzeć, że on kreśli linię od końca do końca tak prostą, iż wszelkie linie proste, z którejbądź strony nakreślone, składają się do pierwszej linii, ręką jego pociągniętej, jako linie ściśle równoległe. A jakżeż nazwać i to nareszcie, iż zarzucają doktrynerję oni, co są chodzącą doktrynerją, i zarzucają temu samemu, któremu zarzucają empiryzm?

Że nakoniec ta „Einleitung in die Geschichte des XIX. Jahrhunderts“ co do formy zewnętrznej wyszła jako książka osobna, tę okoliczność już rzecz sama tłumaczy tak jasno, że dziwićby się trzeba, gdyby było inaczej. Bo wszakże ta „Einleitung“ to wykład ogólny nowej umiejętności, to pojęcia zasadnicze nowej historjografii a które znać trzeba, aby je później poznać w faktach dziejowych.

Jak zaś wrzask mądrości wyuczonej na widok tej książki był ogłoszeniem wielkiej potęgi Gerwinusa w dziedzinie umiejętności historycznej: tak wrzask reakcji absolutystycznej, jaka wówczas grasowała w w. księstwie Badeńskiem, był ogłoszeniem jego potęgi w życiu historycznem. Na podstawie kilku zdań, wyrwanych z całości „okazujących zamiar poniżenia formy monarchicznej“ wytoczono mu proces o „zdradę stanu“, który, jak to już z umotywowania widać, nie mógł dla rządu skończyć się inaczej, jak tylko bardzo niefortunnie. Wszelkie wytężenie inkwizycyjne nie zdołało wykryć winy a Gerwinus stał się jeszcze bardziej przedmiotem uwagi powszechnej, chociaż wrócił znów do zacisza swego, do pracy dalszej.

Że zaś do pracy tej pobudzała go wielka miłość narodu ojczystego i przekonanie, iż nadchodzi wielka chwila historyczna, że to było pierwiastkiem twórczym jego myśli twórczej, to widać jasno ze słów jego, któremi tę pracę swoją zapowiedział był już dawniej, w przedmowie do dzieła „Geschichte der poetischen Nationalliteratur der Deutschen“: „Myślałem i myślę o tem, aby z zakończenia historji literatury naszej wysnuć historyczne przedstawienie teraźniejszości i pokazać narodowi niemieckiemu jakby w źwierciedle postać, jaką ma teraz, aby ujrzał sromotę swą, powołanie swoje i nadzieje, aby ujrzał i zrozumiał fizjognomię i naturę czasu obecnego, który zakrawa na czas bardzo nie pospolity i obiecuje bogaty plon postrzeżeń historycznych.“ (D. p.)

Towarzystwo akcyjne, byle *Dz. Polski* mógł wywrzeć swą złość na właściciela *Gaz. Nar.*! Oto maksymy praktykowane przez *Dz. Polski*.

Lecz daremne są szamotania *Dz. Polsk.* Publiczność dokładnie umie ocenić źródło tych napaści.

W sobotę d. 29. bm. odbędzie się w ogrodzie jezuickim wielki festyn ogrodowy na dochód funduszu szkół ludowych, połączony z loterją fantową, teatrem amatorskim, przedstawieniem obrazów z żywych osób, koncertem trzech muzyk wojskowych itd. Następujące damy sprzedawać będą losy: Księżna Jadwiga Sapieżyna, hr. Ernestyna Starzeńska, jako gospodyni festynu; dalej: pani Aszpergerowa z panną Deryng, pani Bałutowska, pani Czajkowska, pani Gabienzowa, pani Hönigsmanowa, pani Reissowa, pani Ruckerowa, hr. Russocka, kwiaty sprzedawać będzie pani Modrzejewska; cukry i lody: panie Ehrlichowa, Semetkowska i Wichertowa.

Lwów d. 26. czerwca 1872.

Połączone komitety Dam i Akademików.

Dyrekcja zakładu ciemnych podaje do wiadomości, że popis w tym zakładzie odbędzie się dziś na d. 28 bm. o godzinie 10 z rana. Publiczność zechce łaskawie przekonać się o postępach tych nieszczęśliwych, których dyrekcja i nauczycielowie szczególną pieczą otaczają.

— **Do Administracji** *Gazety Narodowej* nadesłano:

Na szkoły ludowe: Słuchacze działu matematycznego tutejszej wszechnicy następujące datki: pp. Baranowski 1 zł., Stopek 1 zł, Kulczycki 1 złr., Maryniak 1 złr., Dziurzyński 50 ct., Kwieciński 1 złr., Moskwa 50 ct., Stefański 50 ct., Kawecki 50 ct., Fąfara 1 złr., Kaczor 1 złr., Czerwiński 50 ct. Razem 9 złr. 50 ct. w. a.

Spodziewać się należy, że pp. słuchacze innych oddziałów tutejszej wszechnicy, pójdą za tym chwalebnym przykładem, zwłaszcza gdy w innych oddziałach młodzież o wiele jest zamożniejszą.

— **Następujące zdarzenie** opisuje nam pewien posiadacz obszaru dworskiego z powiatu Liska: „Roku przeszłego w miesiącu wrześniu przejeżdżał przez Sambor pewien majętny kawaler, już w podeszłych latach będący. Wybrał się on w podróż, w celu upatrzenia i zakupienia jakich dóbr na własność i miał przy sobie w gotówce około czterdziestu tysięcy reńskich. Pieniądze zamknięte były w skórzanym kuferku. W Samborze nagle zachorował, i leżał tam w jednym z hotelów. Do tego hotelu zajechała pewna pani z powiatu birczańskiego, a dowiedziawszy się o chorym a majętnym kawalerze wpadła w czułość, odwiedziła go, wynalazła pokrewieństwo piątej wody po kisielu, i otaczać go zaczęła nadzwyczajną troskliwością, dobrawszy mu od siebie lekarza. Chory dał się namówić, aby go przeniesiono z hotelu na ustronie do mieszkania pewnego stolarza, gdzie niedługo popasając, przeniósł się do wieczności. Cóż się stało z pieniądzmi i kosztownościami nieboszczyka?. Pani je zabrała i pojechała do siebie.

O tej śmierci brat nieboszczyka i jego spadkobierca dowiedział się dopiero w parę miesięcy i zaraz udał się z zażaleniem do sądu miejscowego w Samborze, sąd miejscowy polecił zrobić śledztwo panu notarjuszowi R., co też pan notarjusz wykonał. Na powtórne podanie do sądu odesłano skarżącego do sądu krajowego lwowskiego, a sąd krajowy lwowski zalecił najściślejszą indagację sądowi powiatowemu w Birczy, a komu już sąd powiatowy w Birczy polec tę sprawę, to już nie wiem, w ogóle niebu wiadomo, kiedy przy naszem karnem sądowem postępowaniu i jak ta sprawa się skończy."

— **W obrocie towarowym** w kierunku południowych i średnich Niemiec, Szwajcarji, ku Włochom, Tyrolowi, Francji i Anglii pośredniczy ab Praga kolej Busztehradzka po cenach taryfy cłowej Niemiec południowych.

— **Liczba studentów** uniwersyteckich z W. Księztwa Poznańskiego wynosiła w zimowem półroczu 1871/72.: 404. Katolickiej teologii słuchało 5, protestanckiej 10; prawa 108; medycyny 149; filozofii i historji 97; matematyki i nauk przyrodzonych 26; nauk państwowych 9. Najwięcej bo 177 uczęszczało na uniwersytet berliński; 138 poświęcało się naukom we Wrocławiu, 55 w Gryfii, 15 w Hali, 9 w Królewcu, 7 w Monachium i 3 w Getyndzie.

— **Na dochód Bismarka.** Berlińska *Tribune* opowiada, że podczas jednego z posiedzeń rajchstagu, Bismark nie mając co robić, wstał ze swego krzesła i przysiadłszy się do jednego z miłych sobie deputowanych, powiedział: „W którem dziele pańskiem cytujesz pan prześliczny poemat. Znasz pan poetę: bardzo mię on zajmuje. Powiedz pan, co on porabia, jak mu się wiedzie?" Zapytany odpowiedział smutnie: „Wasza Ekscelencja nie musi wiedzieć, że zwarjował." Bismark zamilkł na chwilę, a potem powiedział: „Zwarjował, mój przyjacielu, to za ostro, powiedz lepiej: „znajduje się w mniejszości."

— (*T.*) **Brody** dnia 27. czerwca 1872. Rozbitki byłej opery niemieckiej, błąkają się po kraju; szukają zapewne poparcia lub może entreprenera, któryby ich na nowo we Lwowie osadził. Najpierwej zagościli oni naturalnie do Czerniowiec, tej matni niemieckich przybyszów, a filii wiedeńskich centralistów. Po spełnionej tamże misji, nie wiedzieć z jakiem powodzeniem, przybyli tu dosyć licznie w tych dniach.

Ale sadzę, że nie wiele powodzenia może ta wędrująca trupa znaleźć w Brodach, już z tego powodu, że za blizko leżą Lwowa, więc mieszkańcy tutejsi mają łatwość bywania na operze polskiej. Nie polegam na mojem zdaniu, bo nie jestem muzykiem, lecz słyszałem sąd tutejszych znawców, tak chlubnie wyrażających się o teraźniejszej operze lwowskiej, że niemiecka opera lwowska w najświetniejszych swoich czasach, nie wyrównała dzisiejszej polskiej, jakże dopiero wyda się tym znawcom śpiew z samych podrzędnych sił złożony.

W Brodach muzyka nie jest bynajmniej w zaniedbaniu. Jest tu oddawna dobrze zorganizowane towarzystwo muzyczne, a uczniowie gimnazjum uczą się grać na skrzypcach oraz i śpiewu, a jednak pomimo tego waham się, czyli mam na rok przyszły zapisać syna do tutejszego realnego gimnazjum, lub odwieść go do Lwowa, bo ciągle słyszę narzekających rodziców, mających synów w tutejszem gimnazjum. Powiadają, że jakiś nieprzyjazny duch dla miejscowej ludności, zapanował w tej szkole i nie dozwala krajowcom z niej korzystać. Narzekania te są tak powszechne, iż Wys. Rada szkolna powinnaby przyczyny tych narzekań zbadać, a jeżeli będą słuszne, jak najrychlej usunąć je, bo szkoda naszej młodzi, która tu zużywa swoje siły i gubi przyszłość.

Drugi powód, który mi daje do myślenia o tutejszem gimnazjum, jest katecheta, zesłany z Rzymu ksiądz zmartychwstaniec Z...., naturalnie pierwszy zwolennik jezuityzmu; piękne rzeczy, gdyby mi też syna namówił zostać jezuitą. Jabym go chciał widzieć inżynierem, na budować się mającej linii z Brodów do Sokala, lub przez Ponikwę i Boratyn do Tarnopola, a on poszedłby jako jezuita intrygować po dworach, lub zawracać głowy starym dewotkom, otóż to zasługa nielada, przygotować krajowi takiego gagatka.

— **Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.**

— Pana Czesława Pieniążka trzy odczyty miane na cel dobroczynny 21, 24 i 28 listopada 1871 r. w Dreznie p. t. „O autorkach polskich a w szczególności o Sewerynie Duchińskiej" wydrukował w feljetonie *Kurjer Poznański*.

— Praca Rodakowskiego w Paryżu. — Pan Karol Clément, sprawozdawca z wystawy sztuk pięknych odbywającej się obecnie w pałacu przemysłowym na polach Elizejskich w Paryżu, pisze między innemi do dziennika *des Débats*:

„Pan Rodakowski wystawił portret, który w swym rodzaju jest jednym z najlepszych obrazów w tegorocznym salonie. Jestto młoda kobieta, stojąca, obwinięta czarnym płaszczykiem z podszewką czerwoną. Jej głowa przedstawia się prawie *en face*, a dwa wielkie pukle ciemnych włosów spadają po obu stronach aż na ramiona. Typ, bardzo wyrazisty, oddany jest ze śmiałością. Strój poważny i nieco dziwaczny nadaje temu dziełu niezwykle szlachetne piętno. Dobrze wysudjowana głowa modeluje się prostemi i obszernemi rysami, a rysunek obnażonego ramienia i ręki przytrzymującej ubranie na piersiach tchnie prawdą i dystynkcją. Pan Rodakowski ma niepospolite poczucie kolorytu. Maluje z wprawnością i dokładnością, bez żadnego fałszu; ale trzebaby nieco więcej akcentu i niespodzianki.

— Pan Klemens Podwysocki w Warszawie tłumaczy nowy utwór Wiktora Hugo p. t. „L'annee terible" o którym pisaliśmy w feljetonie *Gaz. Nar.*

— Stanisław Szczęsny Fortunat hrabia Korwin Kossakowski, radca tajny, senator, b. prezes heroldji Królestwa Polskiego zmarł w Warszawie 26 maja 1872 w 78 roku życia, urodził się bowiem w 1795 r. w Hamburgu z ojca Józefa łowczego wielkiego księstwa Litewskiego. Miłośnik malarstwa, rzeźbiarstwa i literatury, sam pisywał dzieła w języku polskim i francuskim. Z druku wydał: „Obrazy i charaktery z pierwszej połowy XIX wieku"; „Stara Panna" komedja (Poznań 1858); „Repertoire du Théatre de Societe du Comte St. K."; „Tristan de la reverie"; „Le mystificateur mystyfié" i „La snprise" (Paryż 1857). Lekarskie jego dzieła noszą tytuły: „Essai de medicine pratique comprenant quelques idées sur l'escologie des maladies au point de vue du traitement et un récueil de recettes populaires (Paryż 1858)

— W maju r. b. w Londynie w Covent-Garden, przedstawioną została po raz pierwszy nowa opera księcia Poniatowskiego z Florencji p. t. „Germina".

— G. H. Lewes „Fizyologia życia codziennego" z angielskiego przetłumaczył Ludwik Masłowski. Kraków 1872. Zeszyt pierwszy.

— Czasopisma Towarzystwa aptekarskiego nr. 3 zawiera: Chemia i farmacja. Fermentacja. Kawa jako pożywienie ludzkie. O frangulinie. Farmacja praktyczna. O wodach przekraplanych z kwiatu i liścia pomarańczowego. O czyszczeniu tłuszczów do użytku farmaceutycznego. O odbarwianiu olejów tłustych. Farmakognozja. Uprawa i sposób przeprawiania rzewieniu w Chinach. Sprawy zawodu aptekarskiego. Konkurs. Inseraty.

— **Sprostowanie.** Do składu komitetu zbierania akcyj teatralnych wydrukowano mylnie imię hr. Ponińskiego, powinno być hr. Piuiński.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wykaz wygranych losów na loterji fantowej odbytej w Złoczowie dnia 16. czerwca 1872 przez złocz. Tow. pedag. w przytomności c. k. notarjusza p. Morawieckiego — a to:

17 29 46 58 59 60 67 69 89 94 104
109 117 120 123 128 129 136 137
141 145 147 151 152 153 162 163
164 188 194 198 199 204 208 217
225 228 233 240 249 254 255 265
271 293 303 321 322 323 335 358
368 370 373 375 383 391 428 431
435 440 466 488 504 505 513 536
552 559 566 574 579 612 626
629 642 644 655 663 666 669 681
685 696 700 707 713 768 779 314
795 801 808 814 827 834 838 842
861 867 868 873 878 888 897 919
923 935 947 953 959 965 973 976
986 993 1001 1022 1023 1030 1031
1038 1048 1076 1085 1095 1108 1115
1120 1127 1134 1136 1152 1160 1165
1166 1180 1187 1189 1194 1199 1205
1210 1227 1231 1241 1266 1268 1271
1274 1288 1301 1312 1319 1335 1342
1361 1391 1398 1421 1428 1430 1459
1469 1484 1488 1494 1502 1535 1538
1546 1558 1563 1575 1593 1615 1616
1627 1632 1640 1649 1676 1697 1702
1716 1728 1732 1743 1749 1760 1782
1788 1790 1814 1834 1841 1844 1845
1850 1864 1867 1877 1878 1879 1887
1893 1898 1909 1921 1923 1941 1949
1958 1970 1984 1989 1993 1995 2006
2010 2026 2028 2030 2034 2035 2042
2044 2050 2053 2066 2090 2100 2104
2126 2148 2169 2189 2194 2196 2210
2220 2237 2252 2262 2272 2279 2280
2299 2320 2321 2323 2328 2335 2341
2343 2359 2360 2389 2391 2396 2412
2444 2478 2484 2486 2487 2494 2507
2524 2544 2548 2551 2562 2566 2569 2579
2583 2605 2624 2648 2654 2655 2670
2683 2687 2688 2689 2712 2729 2747
2753 2764 2766 2774 2777 2798 2804
2840 2859 2860 2886 2908 2912 2916
2925 2935 2936 2975 2995 3016 3020
3067 3071 3104 3107 3128 3154 3156
3160 3167 3172 3196 3200 3201 3205
3207 3223 3237 3238 3256 3260 3264
3265 3279 3283 3285 3294 3299 3303
3306 3321 3335 3365 3366 3370 3379
3380 3401 3417 3420 3431 3436 3444
3456 3487 3489 3499 3523 3533 3606
3649 3650 3652 3654 3669 3679 3683
3692 3704 3717 3737 3742 3743 3773
3777 3795 3801 3812 3814 3826
3827 3835 3856 3865 3867 3868 3874
3881 3903 3931 3939 3946 3947 3957
3968 3970 3974 3985 3551 3969.

Oświęcim 26. czerwca. (Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie.) Na targ przybyło 1775 wołów, płacono za parę 300—400 zł., a za cetnar mięsa loco Wiedeń 34—34½ zł. Jarmark szedł wolniej. Zostaje niesprzedanych na targ do Wiednia paręset.

Berlin 22. czerwca. Ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów kolei rumuńskich wysłuchało dziś sprawozdania rady nadzorczej z zadowoleniem, potwierdziło jej wnioski względem zaciągnięcia pożyczki na akcjach pierwszeństwa opartych i wybrało ponownie dotychczasową radę nadzorczą. Postanowiono także na czas od 16 listopada do 31 grudnia 1871 wynagrodzić kupon akcji po 20 srgr.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 74, spirytus rafinowany z anyżem stopień 77.

Ostatnie wiadomości.

Kraków d. 26. czerwca.

(*N.*) Trzeba się było wczoraj rozdwoić, ażeby godnie odpowiedzieć obowiązkom krakowskiego korespondenta, a nawet krakowskiego wyborcy, zwłaszcza należącego do drugiego koła (właściciele domów.) O tej samej godzinie 6 po południu, w dwóch odległych punktach miasta odbywały się zgromadzenia wyborców: na Strzelnicy ogólne, w ratuszu zgromadzenie drugiego koła. Najlepszy to symptom rozdwojenia, jakie się objawiło w kwestji wyborów.

Zgromadzenie na Strzelnicy odbyło się na wezwanie ośmiu obywateli, którzy sądząc, że komitet przedwyborczy z 60 członków źle się wywiązał ze swych obowiązków, zwołali wyborców w celu wyboru komitetu przedwyborczego. Zagaił to zgromadzenie, na które się zebrało około stu osób, pan Zieleniewski, przezes Towarzystwa strzeleckiego, i w przemówieniu, otwierającem zebranie, zrobił ten tylko zarzut komitetowi z 60 czł., że ten komitet w liście kandydatów ułożonej przez siebie, nie zadowolnił *Czasu*, albowiem, jak dowodzi przeczytany przez p. Zieleniewskiego artykuł tego dziennika, pominął dr. Dietla. Nadto, dodał pan Zieleniewski, komitet ten pominął także dr. Zyblikiewicza i dr. Weigla, obywatele w liczbie ośmiu podpisani na odezwie widzieli się przeto zniewolonymi zaprosić wyborców, ażeby do wyboru innego komitetu przystąpili.

P. Walery Rzewuski odpowiedział wprawdzie p. Zieleniewskiemu, prostując jego twierdzenie co do pp. Dietla i Weigla, że pierwszy z nich, jakkolwiek przepadł w pierwszem próbowem głosowaniu, w drugiem jednak utrzymał się stanowczo na liście komitetu z 60ciu, oraz, że dr. Weigel nie ustępuje w tym roku z Rady, a zatem obieranym być nie potrzebuje, co zaś do p. Zyblikiewicza, to komitet z 60ciu miał wszelkie prawo uznać, że poseł ten sprawami wyższej polityki zajęty, nie ma czasu bywać na posiedzeniach i zajmować się sprawami miasta, nikt jednak nie podniósł tego i nie zwrócił uwagi, że jeżeli obywatele w liczbie 8miu nic innego nie mają do zarzucenia komitetowi przedwyborczemu, tylko pominięcie w pierwszem skrutynium dr. Dietla a w obu dr. Zyblikiewicza, to akcja, jaką przedsięwzięli, nie ma innego celu, jak przeprowadzenie kandydatury tych dwóch doktorów, którzy, legalnie rzeczy biorąc, są tak dobrymi kandydatami jak wszyscy inni.

Po niejakiej dyskusji nad czynnościami komitetu 60ciu, sprowadzonej na właściwe stanowisko przez dr. Gumplowicza, który dowiódł, że w gruncie jest wszystko jedno czy komitet przedwyborczy jakikolwiek poddaje swoich kandydatów pod zatwierdzenie zgromadzenia wyborców, czy też wprzód zwołuje zgromadzenie, aby mu misję postanowienia kandydatów powierzyło, postawiono wniosek, ażeby zgromadzeni wyborcy wybrali komitet przedwyborczy, złożony z 21 samych wyborców „czystej rasy", to jest takich, którzy radcami nie są, nie byli i być nie myślą. Wniosek ten w praktyce, niemożebny, bo niepodobna wiedzieć czyich myśli, wywołał straszliwie długą, wrzawliwą, naprzemian to pocieszną to nudną dyskusję, w której cała litania mowców udział brała, aż nareszcie został cofnięty przez wnioskodawców dr. Warszauera i Cyfrowicza. Zgodzono się na wybór komitetu bez ograniczeń, przyczem obywatele podpisani na odezwie zwołującej: Fuchs, Goebel, Gwiazdomorski, Henisz, Jahn, Riedel, Stockmar i Zieleniewski, wybrani zostali przez ogólną aklamację, na pozostałych zaś 13 głosowano kartkami. Ze skrutynium, ukończonego koło północy, wyszli pp. Baumgardten, Birnbaum, Chmurski, Cyfrowicz, Dworski, Frommer, Gumplowicz, Kremer Aleksander, Krywult, Łuszczkiewicz Antoni budowniczy, (który ogłaszał w *Kraju*, że o radcostwo i przedsiębiorstwa miejskie ubiegać się nie myśli), Schoenborn, Warszauer i Wyrobek. Z tych, o ile mi do tej chwili wiadomo, pp. Gumplowicz, Warszauer, Wyrobek i Cyfrowicz podziękowali za wybór, na ich miejsce zatem wejdą jako zastępcy, o ile przyjmą wybór, pp. sędzia Szczepański, Trauczyński, dr. Adam Bełcikowski, inspektor Studziński (podziękował), Eibenschütz Aron, Poller.

Nadmienić wypada, że przy głosowaniu rozstrzelenie głosów było tak wielkie, iż na 87 głosujących skrutynjum wykazało 99 kandydatów, a na 13 wybranych czterech tylko (Chmurski, Łuszczkiewicz, Cyfrowicz i Gumplowicz) otrzymało większość bezwzględną, inni mieli po 26 do 43 głosów, a zastępcy 18 do 25.

Przytaczam te szczegóły, na dowód, że zarzuty, jakiemi ośmiu obywateli zwołujących wczorajsze zebranie obarczyło komitet z 60ciu, można im zwrócić z procentami. Komitet do którego oni doprowadzili, wybrany przez 87 osób na 2000 blisko wyborców, i to nawet nie większością tych 87, między którymi zresztą najsilniej było reprezentowane Towarzystwo ogniowe, kasa zaliczkowa, bank galicyjski itp., nie ma większego ani nawet równego prawa do reprezentowania ogółu wyborców jak komitet z 60ciu.

Komitet z 60ciu, pomimo fiaska zrobionego onegdaj, nie zaprzestał swej obywatelskiej czynności. Wczoraj odbył zgromadzenie drugiego koła, na którem wyborcy, stosunkowo dosyć nielicznie zebrani, przyjęli w zupełności listę przedstawioną przez komitet, zawierającą nazwiska w oddziale I: Aleksandrowicza, Leitera, Bochenka, Wyrobka, Szlachtowskiego i Milieskiego, w oddziale II: Federowicza, Rozwadowskiego, ks. Górnickiego, Łopatkiewicza i Opida.

Dzisiejsze zgromadzenie koła pierwszego (inteligencja) było tryumfem komitetu z 60. Zebrało się wyborców z tego jednego koła więcej nierównie niż na wczorajszem ogólnem zebraniu w Strzelnicy.

Po przedstawieniu kandydatów przez przewodniczącego Muczkowskiego, wszczęła się dyskusja co do wybieralności dwóch kandydatów. Dyskusja ta nie doprowadziła jednak do stanowczego orzeczenia, czy są wybieralnymi.

Dr. Józef Kremer przedstawił nadto jako kandydata p Kopfa, czego jednakże ani jednym głosem niepoparto.

Kartki wyborcze oddało 122 wyborców. Rezultat skrutynium w chwili, kiedy ten list wysyłam, naturalnie nie może jeszcze być wiadomy.

Z innnych nowin miejskich prawie nic niema do zanotowania. Księgarnia Nowoleckiego w tych dniach będzie otwarta. Tymczasem debiutować będzie na wystawie w Tarnowie, gdzie życzymy jej powodzenia.

Po mieście obiega wiadomość o pewnym dygnitarzu magistratualnym, mającym podobno pretensję do stanowiska prezydenta, jakoby tenże dygnitarz pewnemu urzędnikowi fałszywie denuncjonowanemu i chcącemu na denuncjancie poszukiwać sądownie zadośćuczynienia, oświadczył, że mu tego zakazuje, jako swojemu słudze. Jestem upoważniony do oświadczenia, że w tej wiadomości niema ani jednego słowa... fałszu.

Lwów, z Izby handlowej dnia 27. czerwca	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	244 00	245 00
„ Lwow.-Czern. Jassy	163 25	164 00
Banku hip. gal. z wpł. 60%	170 00	173 00
„ krajow. z wpł. 40%	67 00	69 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	82 25	82 75
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 25	75 75
Banku hipot. gal. 6%	89 50	90 00
Gal. zakł. kred. włość.	92 50	93 25
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	77 00	77 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 30	5 37
Dukat cesarski	5 32	5 38
Napoleondor	8 90	9 00
Pół imperjał rosyjski	9 00	9 15
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 80
Rubel rosyjski papierowy	1 52	1 53
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 67
Srebro	110 00	111 50
Wiedeń d 26. czerwca		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	64 75	64 85
„ „ „ srebrem	72 30	72 40
Pożyczka ost. z r. 1839	349 00	351 00
Pożyczka loter. z r. 1854	96 50	97 00

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
„ „ „ 1860	105 00	105 25
„ „ „ 1864	146 00	146 50
„ podatk. z r. 1864	119 00	119 50
Listy zastawne domen.	120 00	120 50
Oblig. indemniz. gal.	76 50	77 20
„ „ bukow.	75 50	76 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	327 00	327 50
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	345 0	345 10
Franko-Austrjackie	137 50	138 00
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	860 00	862 00
Vereinsbank	157 50	157 50
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	120 75	121 20
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	31 50	32 00
Akcje kolejowe.		
Albrechta	175 00	177 00
Alföldzka	181 50	182 00
Karola Ludwika	244 75	245 00
Północna Ferdynanda	2250 00	2256 00
Franciszka Józefa	218 50	220 00

	płacą złr wal. a.	żądają złr wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	162 50	163 50
Rudolfa	180 00	180 25
Siedmiogrodzka	131 50	132 00
Staatsbahn	358 50	359 00
Południowa	197 25	197 50
Tramway wied.	309 50	310 00
Łupkowska	165 50	165 75
Węgierska północno wsch.	139 75	140 50
„ wschodnia	177 25	177 75
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 60	89 90
Bank włościańsk. galicyjski	92 75	93 25
Tow. kred. ziem. gal. 4%	74 75	75 25
„ „ „ „ 5%	83 00	83 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	92 50	92 70
„ „ „ 5% w. a.	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	104 00	104 50
„ w. a. 5%	88 75	89 00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Albrechta	92 80	93 20
Alföldzka kolej	94 50	94 75
Ferdynanda północna	103 90	104 20
Karola Ludwika dawn.	102 00	102 50
„ „ z r. 1867	102 25	102 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	91 00	91 50
„ „ „ z III em.	86 00	87 00

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
Rudolfa	95 80	96 00
Siedmiogrodzkiej	95 80	96 00
Południowej kolei	115 75	116 00
Państwowej kolei	127 00	127 50
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	91 50	92 00
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	91 00	91 75
Ferdynanda północn. m. k.	90 00	90 50
„ „ w. a.	86 25	86 50
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	186 50	186 50
„ Rudolfa	14 50	16 50
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	16 50	17 00
„ hr. Palfy	28 50	29 00
„ ks. Salm	40 00	41 50
„ hr. St. Genois	31 50	32 50
„ ks Windischgrätz.	23 00	25 00
„ Waldstein	21 00	22 00
„ ks. Klary	38 50	39 50
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	82 45	82 55
Paryż 100 frank.	43 30	43 50
Londyn 10 ft. szter.	112 00	112 00
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	93 90	94 10

Do chwili oddania gazety do druku nie nadeszły żadne telegramy.

Przyjechali do Lwowa d. 27. czerwca.

Hotel Zorza: A. ks. Puzyna z Kłodzienka, Wł. hr. Baworowski z Strussowa, Wł. Cielecki z Byczkowiec.

Hotel Europejski: M. Przedrzemirski z Maćkowiec, H. Winnicki z Liska, O. Wettekind z Wiednia.

Hotel Angielski. P. br. Brunicki z Lublińca, N. Sarnecki z Turynki, M. Z. Serwatowski z Rajtarowiec, G. Giedroyc z Baranowa, F. Jasiński z Olszanicy, E. Redel z Korowicy.

Hotel Krakowski: B. Wysoczański z Laszek, L. Bauer z Przemyśla.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu

Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

		godz.	min.	
ze Lwowa	do Krakowa	o g. 11	m. 28	wieczór.
„	„	„ 5	„ 5	rano.
„	„	„ 5	„ —	popołud.
„	do Czerniowiec	„ 6	„ 47	rano.
„	„	„ 12	„ 15	w połud.
„	„	„ 11	„ —	wieczór.
„	do Brod. i Złocz.	„ 6	„ 27	rano.
„	„	„ 12	„ —	popołud.
„	„	„ 10	„ —	wieczór

Przychodzą

		godz.	min.	
Krakowa	do Lwowa	o g. 5	m. 57.	rano.
„	„	„ 9	„ 45	wieczór.
„	„	„ 10	„ 50	rano.
z Czerniwiec	„	„ 10	„ 43	wieczór.
„	„	„ 3	„ 58	rano.
„	„	„ 3	„ 45	popołud.
z Brodów i Złoczowa	„	„ 10	„ 58	wieczór
„	„	„ 4	„ 18	rano.
„	„	„ 4	„ 3	popołud.

Pociągi kolejo na stacjiwe lwowskiej

Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

	godz.	min.	
do Brodów i Złoczowa	o g. 11	m. 32	w nocy.
„	„ 12	„ 26	w połud.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 27. czerwca 1872

godz 2 min. 00 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 146.50. Węgierskie kredyt. 164.50. Anglo-austr. 328.50. Unionsbank 283.50. Kolei Karola Lud. 244.00. Kolej siedmiogr. 183.00. Kolei południ. 203.80. Kolej Alfölda 182.00. Kolei Elżbiety 254.50. Kolej lwowsko-czerniow. 163 50. Węg.Nordost. 166.50. Kolei połnocnej 229.50. Kolei Rudolfa 179.50. Węgierska Ostbahn 139.00. Indemnizacje galicyjskie 77.00. Losy z roku 1864 146.00.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 193.00 Akcje kredytowe 342.10. Akcje banku anglo austr. 324.00. Banku obrotowego 215.00. Kolei Karola Ludwika 000.00. Kolei południowej 000.00. Franko-austr. 000 00. Losy tur. 76.90 Akcje banku budow. 120.20. Losy węgier. 108.50. Kolei państwowej 355.00. Banku związk. 343.00 Napoleondor 0.00. Kolei Łupk. 278.50. Rubel rosyjski 1.53. Usposobienie: mocne.

W TEATRZE hr. SKARBKA.

W piątek d. 28. czerwca 1872.

Pod artystyczną dyrekcją Bolesława Ładnowskiego.

Dziesiąty gościnny występ i benefis pani HELENY MODRZEJEWSKIEJ artystki teatrów warszawskich.

BATRYX CENCI

trajedja w 5 aktach J. Słowackiego.

Osoby:

Orsini, wielki dygnitarz państwa	P. Hubert.
Beatryx Cenci	*Pni Modrzejowska.*
Tomaso Cenci) jej . .	P. Baranowski.
Azo Cenci) braci . .	Pna Knapczyńska.
Francesco Cenci, jej ojciec .	P. Ładnowski.
Lucrezia Cenci, jej macocha	Pni. Aszpergerowa.
Pietro Negri, domownik rodziny Cencich	P. Podwyszyński.
Giano Giani malarz . .	P. Woleński.
Cesario, przyjaciel Gianiego .	P. Kwieciński.
Padre Anselmo, zakonnik .	P. Linkowski.
Barygiel, dozorca więzienia .	P. Dębicki.
Dolorida, jego córka . . .	Pna Górecka.
Inkwizytor	P. Galasiewicz.
Signor Pamfilio, mieszczanin	P. Nowacki.
Odźwierny więzienia . . .	P. Solski.
1sza)	P. Walewski.
2ga) Furja	Pni Salamonowa.
3cia)	Pna Maniewska.

Straż, penitenci, sędziowie, mieszczanie. Rzecz dzieje się w Rzymie w roku 1599.

Reżyser: p. Królikowski.

Początek o godz. **wpół** do **8mej.**

PODZIĘKOWANIE.

Na d. 17. z. m. zdarzył się w dworcu kolei żelaznej w Tarnopolu smutny wypadek, że pomocnik przy maszynie przez własną nieostrożność zabitym został.

Zacny tamtejszy proboszcz Wielebny ks. Jahner pogrzebał zwłoki nieszczęśliwego a nie przyjął od zarządu stowarzyszenia ku wspieraniu chorych należącej się kwoty 15 złr. wa., zrzekając się takowej na rzecz pozostałej wdowy.

Podając ten czyn szlachetny i pełen prawdziwej miłości chrześcijańskiej do publicznej wiadomości, mamy sobie za miły obowiązek złożyć Wielb. ks. Jahnerowi nasze najszczersze podziękowanie.

Zarząd stowarzyszenia ku wspieraniu chorych przy c. k. uprzyw. kolei Karola Ludwika.

Odezwa

do P. T. Panów właścicieli i dzierżawców Hotell, zajazdów, restauracyj i procederów szynkowych lub kawiarnianych.

Ponieważ Stowarzyszenie kelnerów jako przynależnych pomocników konfraterni Szynkarzy lwowskich, na podstawie zatwierdzonego reskryptem wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 6. lutego 1870 l. 47563 Statutu, zawiązane zostało, przeto uprasza przełożeństwo Szynkarzy niniejszem wszystkich P. T. Panów właścicieli i dzierżawców urządzonych hoteli, Zajazdów, Restauracyj i procederów szynkowych i kawiarnianych we Lwowie i na prowincji, ażeby, celem położenia tamy dotychczasowemu nieładowi, w każdej potrzebie przyjęcia kelnerów w kondycję nie do Arona Katza, lecz tylko do Bióra Stowarzyszenia Szynkarzy we Lwowie, plac Dominikański nr. 185 m. piesemnie lub ustnie zgłosić się raczyli i li takich pomocników do obowiązku przyjmować chcieli którzy jako członkowie Stow. w książki kelnerskie zaopatrzeni są, ponieważ Stowarzyszenie tylko za dobre prowadzenie się takich kelnerów poręcza, którzy z łona jego do obowiązku oddani i poleceni lub na prowincję wysłani zostaną. 2672 1—3

Jan Dulka, przełożony.

Przy ulicy **Kościuszki** (dawniej Fresnela) pod l. 14. jest od 15. września br. do wynajęcia

Pomieszkanie

na drugiem piętrze składające się z 7 pokoji, saloniku, wraz z kuchnią i spiżarnią.
Bliższa wiadomość w tymże domu na pierwszem piętrze. 2467 1—2

Człowiek

obeznany dokładnie z gospodarstwem racjonalnem wiejskiem, poszukuje posady jako administrator większych majątków bądź w kraju bądź za granicą. — Bliższa wiadomość w Administr. Gazety Narodowej pod lit. **A. O.** 2674 1—3

Farby olejne we wszystkich kolorach tarte i gotowane do malowania dachów, okien, drzwi i innych wyrobów z drzewa. 2469 1—3

Wodne szkło (Wasserglas) ogniotrwałe, do pociągania domów i innych murów, zastępuje także farbę olejną i ma również piękny połysk, jest zawsze w zapasie w niefałszowanej jak najlepszej jakości u

O. T. Winklera
we Lwowie.

„SZCZUTEK“
pismo humorystyczne, ilustrowane przez pierwszorzędnych artystów wychodzi we LWOWIE od roku 1862: **dwa razy na miesiąc.**
Prenumerata kosztuje całorocznie 5 złr., półrocznie 2.50 c., ćwierćrocznie 1.25 c. Dodatek zawiera łamigłówki, szarady i ogłoszenia. Listy należy adresować: **Redakcja Szczutka Lwów.** 2194 11—18

Realność z obsiewem do sprzedania z wolnej ręki w obrębie miasta Przemyśla pod l. 106 i 107 ¼ mili od miasta, składająca się z domu mieszkalnego, budynków gospodarczych, gruntów ornych, łąk i sadu do 50 morgów. Grunta można parcelować. Życzący nabyć tę realność raczy się zgłosić listownie pod adresem: **Z. Tygier w Przemyślu** lub na miejscu. 2569 3—3

Pomieszkanie

od 1go lipca **do najęcia** pięć pokoi i kuchnia, na dole, ulica Krasickich Nr. 12. 2635 1—3

Dla
Galicji i Rosji.
2248 8—12

Gabriel Bartel

w Brodach

poleca swój obficie zaopatrzony

Skład

wszelkich gatunków
czarnych i kolorowych

Materyj jedwabnych

en gros, en detail.

Listowne zlecenia załatwiają się korzystnie jak **najspieszniej.**
Próbki na żądanie **franco.**

Injection Cadelle

leczy każdy wyciek moczowy, również i upławy w najkrótszym czasie, nie pozostawiając po sobie złych następstw.
Cena 1 zł. 60 ct. za opakowanie pocztą 20 ct.

Dra Fremonta
Likier regeneracyjny,
środek wypróbowany przeciw osłabieniu siły męzkiej.
Cena 2 zł. za opakowanie pocztą 20 ct.

Dr. Fremonta gardien
pasta ochraniająca przeciw zarażeniom wszelkiego rodzaju.
Cena 1 zł. 50 ct. za opakowanie 20 ct.

Dr. Cadelle lekarz domowy,
dokładna broszurka dla mężczyzn i kobiet, którzy cierpią na impotencje lub pomazania. Taż podaje sposoby wyleczenia się w najkzótszym czasie. 1918 9—12
Cena broszurki 50 ct., za odesłaniem pocztą 60 ct.

We Lwowie do nabycia jedynie w apt. Zygm. Ruckera, pod srebrnym orłem.

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET

[Za]żywa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw kaszlom uporczywym katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym. Lekarze parysccy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dra Chable ulica Vivienne 36, w Krakowie u pana I. Trauczyńskiego, we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, — w Poznaniu u p. Mankiewicza — w Brodach u p. M. Kullaka, — w Warszawie w skład. mat. aptecz. pp. Gallego i Spiessa. 2316 6—24

Codziennie świeże
Morele włoskie
i duże czarne
Czereśnie morawskie
w handlach 2672 1—1
Markiewicza i Wojczyńskiego
we Lwowie.

„La Gazette des Etrangers“

journal français de Vienne

parait deux fois par semaine le jeudi et le dimanche.

Administration	Rédaction
Stadt. Kolowratring 9. Vienne.	Wieden. Margarettenstrasse 39.

Sommaire:

Bulletin politique. — Service particulier des dépeches — Corespondences particulieres de Pest, de Lemberg, de Cracovie, Posen, puis de Paris, Berlin, Florence, Madrid, Constantinople, Varsovie, Athines; St. Pétersburg; Bucarest. Belgrade etc.

La Gazette des Etrangers public eu outre: chronique de Vienne, chronique parisienne, échos, théâtres et bruits de coulisses, variétés etc.

Une rubrique spéciale est affectée à l' Exposition universelle de 1873.

Dans la partie financiere on trouve un **Bulletin de la Bourse,** ainsi que toutes les nouvelles touchant le mouvement financier et commercial de l' Europe.

La Gazette des Etrangers compte paroci ses collaborateurs des cerivains dont la réputaion est européenne. 2462 1—1

Prix d' abonnement:

Pour l' **Autriche-Hongrie**: un an 10 florins, six mois 6 florins, trois mois 3 florins,
pour l' **etranger**: le port en sus.

A partir du **1er Juillet, la Gazette des Etrangers,** au lieu de paraitre **le matin** à 6 heures, paraitra **le soir à 7 heures.**

De cette façon, **la Gazette des Etrangers** pourra nonseulement être expédiée de Vienne avec les trains du soir et être distribuée en province le lendemain matin, mais elle sera en outre **le seul journal viennois** paraissant dans la soirée, ce qui, nous n'en doutons pas, ne manquera pas d'être apprécié par les personnes en quête de nouvelles fraiches et par les étrangers de passage dans notre capitale.

C'est également à **7 heures du soir** que le journal sera mis en vente dans les **débits de tabac** et chez les marchands de journaux, à **Vienne.**

On trouve la **Gazetta des Etrangers** en Gallicie chez MM. **Dworski,** débit de tabac a Cracovie; **Gubrynowicz et Schmidt,** libraires à Lemberg, à la **Librairie Polonaise** (Księgarnia Polska). rue Kopernika, 12, à Lemberg et eaux de **Szczawnica,** au bureu du journal **„Zdrojowiska“.**

L'Administration
de la Gazette des Etrangers.

L. 9698.

Ogłoszenie licytacji.

Na mocy upoważnienia przez Wysoki Sejm w dniu 28. września 1871 r. wydanego, wystawia Wydział krajowy na sprzedaż następujące realności położone w Winnikach pode Lwowem:

1. Budynek, w którym mieścił się browar l. domu 12 z placem i podwórzem obejmującem około 1000□ sąż. powierzchni l. par. 38, 40 i 3573 z wodociągiem. Budynek ten da się przeistoczyć tak na duży dom mieszkalny jak i na fabrykę.
2. Spichrz piętrowy l. d. 12 l. pr. 39 z placem około 300 sążni kwadrat. obejmującym.
3. Wozownię murowaną l. d. 12 l. pr. 46, 89, 90 i 3574 — powierzchni 963 sąż. kw.
4. Dom „Zarządcy“ l. d. 11 z placem i ogrodem obejmującym 7 morg. 138□ sąż. pod l. pr. 41, 40, 41, 44, 45.
5. Część ogrodu „Zarządcy“ l. p. 42, obejmująca 1 morg 278 sąż. kwdr.
6. Część tegoż ogrodu l. pr. 43 mająca powierzchni 1360 sąż. kwdr.
7. Stawek za browarem l. p. 87. Powierzchnia 161 sąż. kwdr.
8. Jatki i rzeźnia l. p. 45, 15, powierzchni 370□ sążni.

Realności pod l. 4 i ogrody pod l. 5 i 6 są oddane w dzierżawę do 31. października b. r. ich nabywcy powinni zatem dotrzymać kontraktów dzierżawnych.

Realności te sprzedaje się tak jak je fundusz stypendyjny posiada bez zaręczenia za powyżej oznaczoną powierzchnię i bez ewikcji.

Za cenę wywoławczą, poniżej której podane oferty uwzględnienia nie znajdą, ustanawia się: 2634 2—3

1. za browar, spichrz i stawek, kwotę 9000 złr. w. a. można jednak każden z tych przedmiotów dzierżawnych nabyć także osobno.
2. za wozownię murowaną z przyległemi gruntami kwotę 2505 złr.
3. za dom „Zarządcy“ z przyległemi ogrodami (podanymi powyżej pod l. 4, 5, 6) kwotę 8050 złr. w. a.
4. za jatki i rzezalnią kwotę 1505 zł. w. a.

Oferty z kwitem kasy krajowej na odebrane wadjum wynoszące 10 prcnt ofiarowanej ceny kupna, należy podać w Wydziale krajowym najdalej do 17. sierpnia b. r., w którym to dniu o godzinie 12. w południe ich otwarcie nastąpi w biórze Dep. I.

Ofiarowana cena kupna powinna być wypisana literami, ofertę zaś należy zaopatrzyć należytym stemplem.

Koszta prawne i opłaty rządowe poniesie nabywca.

Wydział krajowy zastrzega sobie prawo zatwierdzenia lub odrzucenia ofert, według swego uznania, poczem wadja dołączone do ofert nie zatwierdzonych zwróci się właścicielom.

Z Rady Wydziału krajowego.
Lwów, dnia 18. czerwca 1872.

Języka angielskiego

w sposób łatwy i skuteczny i pod warunkami przystępnemi, ofiaruje się uczyć Polak, dokładnie z przedmiotem obeznany. Wiadomość: **Hotel Krakowski l. 2,** od godz. 2—5 1—1

Oliwę z owoców oliwnych prawdziwą i niefałszowaną do smarowania wszystkich delikatniejszych maszyn gospodarczych i innych. 2470 1—3

Oliwę i tłuszcz do smarowania grubszych części przy maszynach, poleca po cenach najtańszych i przesyła na życzenia do każdej miejscowości

O. T. Winkler
we Lwowie.

Obwieszczenie.

Administracja dóbr Państwa Brody i Łopatyn, sprzedaje z lasów i tartaków parowych następujące wyroby suche po cenach umiarkowanych loco dworzec Brody:

a. Brusy i tarcice sosnowe i dębowe.
b. Piloty dębowe. 2463 1—3
c. Budulec dębowy i sosnowy.
d. Drzewo opałowe twarde i miękkie.

Cenniki na żądanie odsyłamy.

Wieś do sprzedania

między Stanisławowem a Nadworną. Obszaru 800 morgów, między tem 260 morg. pola ornego, reszta sianożęć, pastwisk i lasów w zupełnej równinie. Wiadomość pod adresem: **N. M w Nadwórnie** poste restante. 2623 2—6

U rodziny zajmującej się od lat kilku wychowywaniem młodzieży męskiej, opróżnione będą po wakacyach tegorocznych

dwa miejsca dla uczniów,

w wieku od lat 9. do 16. Uczniowie przyjęci mają pomieszkanie odpowiadające warunkom higieny, wikt zdrowy, doznają wszelkiej opieki, zostają pod kierunkiem i nadzorem doświadczonego nauczyciela a uczęszczają do szkół publicznych, lub też uczą się prywatnie. Na żądanie udzielane bywają lekcye języków i innych przedmiotów, nieobjętych programem szkolnym. O pomyślnych dotąd osiągniętych rezultatach zaświadczyć może kilkanaście znanych w kraju rodzin. Bliższej informacyi zasięgnąć można ustnie lub pisemnie u Wgo **Apolinarego Ujejskiego,** w kancelarji adwokackiej przy ulicy Kopernika (dawniej Szerokiej) l. 14 na drugiem piętrze. 2465 1—3

Stanowczy sposób leczenia

chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych

Dra. **CHABLE** w Paryżu rue Vivienne, 36.

DEPURATIF du SANG

Skuteczność syropu roślinnego bezmerkurjalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowcza się okazała że ją dzisiaj 60.000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniej popiera. 2309 6—24

PLUS DE COPAHU

Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny syrop Cytrynianu żelaza Dra. Chable do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe kubeby i kopawy z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w sprycowaniach, bądź wewnętrznie użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: rzerzączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.

Z powyżej wymienionemi, specyficznemi środkami, łączy się jeszcze maść przeciw liszajowa preperacja do kąpieli mineralnych (Bains mineraux), maść przeciw hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.

We Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullaka, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. W Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa; w Poznaniu w apt Dra Mankiewicza.

Za najlepsze uznane



FILTRY

do oczyszczenia wody do picia w pokoju i wody do użytku kuchennego dostarcza: **Fabrik plastischer Kohle in Berlin,** (Inhaber H. Lorenz & Th. Vette) Engel Ufer 15. Takowych dostać można prawie we wszystkich znaczniejszych handlach sprzętów gospodarczych. Można takowe wprost z fabryki zapisywać.

Księgarnia Polska *12. ul. Kopernika we Lwowie*

otrzymała na główny skład następujące dzienniki:

GAZETA WIELKOPOLSKA, wychodzi w Poznaniu codziennie. Przedpłata ćwierćroczna wynosi **3** złr. — Ogłoszenia po **9** cent. od wiersza. Gazeta Wielkop. jest jednem z pism najwięcej rozpowszechnionych.
GŁOS POLSKI wychodzi co dni 15cie w Zurichu. Przedpłata ćwierćrocznie **1** złr.
NIWA. Dwutygodnik naukowy, literacki i artystyczny. (Numer od 3 do 5 arkuszy.) Ćwierćrocznie **3.12.**
TYGODNIK WIELKOPOLSKI, naukowy, literacki i artystyczny. Ćwierćrocznie **1.50** c. 2468 1—4
GAZETA ROLNICZA, ćwierćrocznie **2.70., BIBLJOTEKA ROLNICZA, 2.70., KURJER ROLNICZY 90** c.

W frontowem zabudowaniu Hotelu Żorża, plac Marjacki, jest bardzo obszerny lokal **na sklep** do wynajęcia. — Bliższą wiadomość udzielają właściciele hotelu. 2431 1—8

Nakładem

KAROLA WILDA

we Lwowie

wyszły:

NAJLEPSZE PRZEPISY

do robienia doskonałych
konfitur, konserw, kompotów
2581 i t. d. przez 3—3
T. Gregorowicza.

Wydanie **drugie** poprawne.
Cena **40** ct. z posyłką na miejsce **45** ct.

SIROP USMIERZAJACY

ze skórek gorzkich pomarańcz
I BROMKU POTASSU
Pa J.-P. LAROZE,
2, rue des Lions-Saint-Paul, Paryżu.

Wszyscy lekarze przyznają *Bromkowi Potassu chemicznie czystemu* działanie usmierzające i kojące na rozdrażnienie całego systemu nerwowego. W połączeniu z Siropem Laroza ze skórek gorzkich pomarańcz, którego działanie regulujące funkcye żołądka i kiszek jest powszechnie uznane, Bromek potassu przepisuje się przez lekarzy dla osob dorosłych w *chorobach serca, kanałów trawienia i oddychania, w dolegliwościach nerwowych,* w ogóle w *cierpieniach nerwowych* i *w stanie* ciąży, jak również dla dzieci kiedy idzie o uspokojenie *rozdrażnienia nerwowego, bezsenności i kaszlu podczas wyrzynania się zębów.*

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; we *Lwowie* w aptece P. Mikolach; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Brodach* w aptece P. Kullak; w *Poznaniu* aptece D. Mankewicza; w *Wilnie* w aptece P. Chróscickiego.

L. 3689.

Ogłoszenie.

Rozpisuje się licytacja przez oferty opieczętowane na dostawę dla Szpitala powszechnego we Lwowie następujących przedmiotów:

1. **Masła** świeżego, czystego, dobrze wyrobionego, funtów wied. 8.000.
2. **Drzewa opałowego** na rok 1873 sągów siedmiostopowych, raz przewiązanych:
   a) bukowego sągów 450,
   b) brzozowego „ 300,
   c) sosnowego „ 250.

Masło wszystkie ma być dostawione najdalej do dnia 1. października r. b. częściowo, w ilościach i terminach wskazanych. Oferty zaś będą przyjmowane albo na całą ilość masła wykazaną, albo na część pewną.

Drzewo ma być dostawiane przez cały rok 1873, na każde zażądanie Zarządu Szpitala, a oferty na drzewo również będą przyjmowane, albo na wszystkie razem, albo na pojedyńcze jego rodzaje.

W ogólności oferty będą przyjmowane wraz z wadjum 5 prc. od całej dostawy i te opieczętowane, z napisem na jaki przedmiot, mają być składane w Dyrekcji Szpitala do dnia 20. lipca b. r.

Bliższe warunki określone zostaną w kontraktach, jakie zawierane będą z przedsiębiorcami, których oferty będą przyjęte z wymaganiem od nich kaucji wysokości 10 procent od wartości całorocznej dostawy. 2586 4—4

Z Dyrekcji szpitala powszechnego.
Lwów d. 16. czerwca 1872.

Przednie wytwory toaletowe Paryzkie czysto roślinne

PP. MONTREUIL braci & Comp.

Fabryka w Clichy-la Garenne pod Paryżem.

POMADA z POZIOMEK, dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.
PAPIER WONNY do kadzenia, dla odświeżenia powietrza i przyjemnej woni w mieszkaniach.
GLICERYNA czysta dla zapobieżenia padaniu się skóry od zimna.
RÓŻ nieszkodliwy **CARTHAMINE** zwany, dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków.
Skład we **Lwowie** w magazynie galanteryjnym i wytworów toaletowych p. **Kamila Strzyżowskiego.** 2466 4—2

Uwiadomienie.

Od dnia dzisiejszego są w lasach od Jaśnie Wnej hrabiny Idalji Dzieduszyckiej w Siechowie zakupionych, **50.000 sztuk dębów** od 11" do 36" grubości za odpowiednią cenę na sztuki do sprzedania. Oprócz tego przyjmują się wszelkie obstalunki na obrobione drzewo do budowli mostów i koleji itd. wszystkich dymenzji, deszczek i brusów dębowych tak w wielkiej jak i małej ilości z tartaku parowego jako też i sągi dębowe w większej ilości.

O cenach kupując mniejszemi partjami można się dowiedzieć u pana leśniczego Matza w Sichowie, na większe zaś obstalunki prosimy zgłosić się listownie pod niżej wymienionym adresem:

Ladislaus Kralawanszkyi & Compag.
in **Nyeregyhaza,** Szabolcher Comitat,
Ungarn.
5514 3—3

Balsam Bilfinger

za skutek ręczy wynalazca balsamu.

przeciw reumatyzmowi i gośćcowi,

badany przez najznaczniejsze znakomiości Niemiec, Francji i Anglji, środek radykalny nawet przeciw najuporczywszym słabościom. Dotąd używany z wielkiem powodzeniem w szpitalach w Berlinie, Lipsku i Paryżu.
Cena flaszki 2 złr. 50 ct., półflaszki 1 złr. 40 ct.

Skład we Lwowie u J. PIEPESA, apt. pod węgierską koroną, przy placu Bernardyńskim. 2538 2—2

Wystawa targowa roln.-przemysłowa

w Tarnowie

trwać będzie od d. 27. czerwca aż do 3. lipca b. r. włącznie. Zamówienia machin rolniczych od 40 firm angielskich, amerykańskich, niemieckich i krajowych, przedstawią okazy przeszło 350 machin najnowszych systemów i w najlepszych gatunkach, 200 koni i 400 sztuk bydła rogatego są zapowiedziane, — prócz trzody i owiec.

Wystawa handlowa przedstawi towary przeszło 50ciu firm najpierwszych w kraju. — Akwarjum eleganckie większe jak przeszłoroczne w Białej obznajomi publiczność ze sztuczną hodowlą ryb. Magistrat m. Tarnowa ma do dyspozycji przyjeżdżających gości przeszło 400 pokoi prócz hoteli **po złr. 2 dziennie najdrożej.** Biuro kwaterunkowe jest czynne w domu P. Szebesty w gmachu teatralnym, lub w czasie przybycia pociągów na dworcu kolei. Muzyka wojskowa Ruprecht i teatr uprzyjemniać będą pobyt w mieście naszem. Pociągi spacerowe po zniżonych cenach wyjdą z Krakowa w Sobotę i Niedzielę, ze Lwowa zaś w Sobotę 29. b. m. o czem Zarząd kolei osobno zawiadomi.

Tarnów dnia 24. czerwca 1872. 2637 2—2

Od Komitetu urządzającego.

Skład obić papierowych i dekoracyj.

J. S. JÜRGENS

we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 4. 2590 2—6

otrzymał

NA SEZON TEGOROCZNY

nadzwyczaj wielki zapas

OBIĆ PAPIEROWYCH I DEKORACYJ

z pierwszorzędnych fabryk europejskich
i sprzedaje takowe po stałych cenach fabrycznych.

Schottenring 13.

Wygrane na giełdzie

osiągają się za **stosunkowo nieznacznemi wkładkami** najpewniej i w najkrótszym czasie
przez

DOM BANKOWY I WYMIANY

SPIELER & KANTOR

Wien, Schottenring 13, **Wien.**

Wszelkie gatunki papierów wartościowych i przemysłowych, losów i monet, kupują i sprzedają się po dziennym kursie.

Wszystkie losy sprzedają się za miesięcznemi **spłatami ratalnemi** pod **najtańszemi warunkami. Promesy** na wszystkie ciągnienia. 2474 14—30

Schottenring 13.

Karlsbadzki zdrój

Mühl-Schloss i Sprudel

Karlsbadzkie pastylki i sole.

Carlsbad. Przez swe nadzwyczajne skutki lecznicze w tysiącznych wypadkach przoduje naturalna **woda mineralna Karlsbadzka** przed wszystkiemi innemi **wodami medycynalnemi.**

Osobliwie w słabościach **żołądka, kiszek, wątroby, śledziony, nerek, organów moczowych, prostatu, w chronicznych słabościach macicznych** w słabościach **gośca,** może być **woda karlsbadzka** osobliwie zalecona.

Wodę Karlsbadzką zażywa się w domu w ten sam sposób jak przy źródle. Zwykła doza jest flaszka na rano, którą wypić należy ciepłą lub zimną w odstępach 20 minut, używając przy tem przechadzki na wolnem, lub w domu, jednakowoż w łóżku. Ażeby skuteczność przeczyszczającą wzmocnić dodaje się do wody łyżeczkę **soli sprudlowej.**

W zimnym stanie **woda mineralna karlsbadzka** używana — posiada więcej cześci rozkładowych jak w letnim.

Błoto mineralne, sól żelazista i zioła

na okłady i do kąpieli z zakładu przyrządzającego błoto mineralne
Mattoni & Comp. w Franzensbadzie,
nieoszacowane jako środek uzupełniający kąpiele żelaziste przed rozpoczęciem kuracji lub na zakończenie w domu, osobliwie w chronicznych słabościach, w niedokrewności, w zwichniętem tworzeniu się krwi, opadnięciu organów i komórek, przy zdenerwowaniu i ospałości organów trawienia.

Zdrój szczawowy w Giesshübl

„König Otto's Quelle“ w pobliskości Karlsbadu
(austrjacka woda selcerska)
najczyściejszy szczaw alkaliczny
codziennie świeżo napełniany do nabycia przez
Giesshübler Brunnenverwaltung
Mattoni & Knoll w Karlsbadzie.
Broszury, cenniki etc. bezpłatnie. 2115 9—12

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.